CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 140

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, piątek 25 maja 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Ryga i Sofja

W ciągu ubiegłego tygodnia powstały w Europie w drodze zamachów stanu jedna po drugiej dwie nowe dyktatury: we wtorek 15 maja na Łotwie, a w sobotę 19 maja w Bułgarji.

Ta równoczesność, zwłaszcza w związku z tak jeszcze niedawnym przewrotem austrjackim sprzed trzech miesięcy, kieruje uwagę przedewszystkiem na ogólny podkład przyczynowy tych zjawisk, na ich symptomatyczność jako przejawów przeżywanej przez całą Europę nowej epoki. I raz po raz spotykamy się z formułką: faszyzacja Europy postępuje i jest już bliska całkowitego zakończenia.

Jest to jednak grube symplifikowanie sprawy. Ani z faszyzmem ani z hitleryzmem, zdobywającymi władzę dzięki ruchom masowym, w drodze rewolucji (choćby bezkrwawej), tegoroczne przewroty niewiele mają wspólnego. Różnią się zaś od nich zasadniczo tem, że idą nie zdołu ale zgóry. Można więc mówić tylko o coraz powszechniejszym triumfie zasady silnej władzy państwowej jako o symptomie czasu. Podstawy jednak tych autorytatywnych władz są w każdym kraju odmienne, a w konsekwencji rozmaita jest także ich siła wewnętrzna oraz przypuszczalna trwałość.

Przewrót łotewski jest, podobnie jak to było przed 10-ciu laty w sąsiedniej Litwie, wprowadzeniem dyktatury partyjnej. Realizacja jego, dokonana pod egidą dotychczasowego rządu, przypomina przewrót austrjacki (rozgrom socjalistów), jakkolwiek większa słabość strony przeciwnej pozwoliła obejść się bez rozlewu krwi. Zarazem jednak skorzystano także z wzorów niemieckich (zawieszenie działalności wszystkich stronnictw i zawieszenie konstytucji oraz zajęcie frontu nietylko przeciw lewicy ale i przeciw prawicy).

Proklamując dyktaturę, stronnictwo chłopskie ma na celu przedewszystkiem dokonanie radykalnej zmiany konstytucji, która dotychczas nie dawała prezydentowi republiki należytej władzy. Zamach ryski ma zatem charakter pewnego prowizorjum. Że trzeba było wreszcie położyć kres dotychczasowemu rozproszkowaniu społeczeństwa na drobne partyjki (aż 20 stronnictw w 100-osobowym sejmie), to rzecz zupełnie zrozumiała. Jak się dalej rozwijać będzie dyktatura partyjna i czy znajdzie dość silne oparcie w społeczeństwie, aby módz liczyć na dłuższe trwanie — o tem zawcześnie jeszcze byłoby już teraz prorokować. Fakt, że na czele rządu obok Ulmanisa stoi były socjalista Skujenieks, wskazuje na to, że dyktatura łotewska stoi pod znakiem kilku prądów, a z niektórych punktów programowych nowego rządu (reforma rolna na rzecz b. żołnierzy, uregulowanie cen chleba, usunięcie strajków) można wnosić, że pozyskanie sobie szerszego poparcia w masach jest dopiero kwestją taktyki nowego rządu, który narazie ma za sobą, oprócz wojska i biurokracji, tylko wyborców stronnictwa chłopskiego, t. j. jedną szóstą część całego narodu.

Zamach bułgarski przypomina do pewnego stopnia wzory Hiszpanji (za Primo de Rivery) i Jugosławji, o ile chodzi o fakt poparcia go przez króla, poniekąd także nasz przewrót majowy (decydująca w zamachu rola wojska oraz kospiracyjnej, od ośmiu lat już istniejącej, organizacji „Zweno"), pozatem jednak ma on także pewną cechę zupełnie swoistą. Przygotywywany od 6-ciu miesięcy, jest on właściwie usunięciem z rządu partji agrarnej na rzecz demokratów i radykałów: autorami jego są ci sami, którzy 11 lat temu dokonali zamachu usuwającego Stambolijskiego i wprowadzającego do steru rządów demokratę Cankowa, a przychylne ustosunkowanie się do nowego rządu cankowistów i radykałów, jakoteż i pełne najgłębszej harmonji rozmowy między dotychczasowym premjerem Muszanowem (przedstawicielem demokratów!) a nowym premjerem Georgiewem, świadczą, że właściwie nietyle chodziło tutaj o dyktaturę ile o usunięcie niedającej się już dłużej utrzymywać współpracy z demagogją stronnictwa chłopskiego.

Program nowego rządu, opracowany szczegółowo i z uwzględnieniem całokształtu sytuacji państwowej, społecznej i gospodarczej, wskazuje, iż przewrót bułgarski ma jasno wytknięte cele. Niewątpliwie usunie on parlamentaryzm w dotychczasowej postaci, jakkolwiek zasady nowej konstytucji nie są jeszcze dotąd znane. W każdym razie na uwagę zasługuje fakt, iż osią centralną jest w Bułgarji osoba króla Borysa, niezwykle popularnego w najszerszych masach i dotychczas zdecydowanego zwolennika praworządności.. Przypuszczać więc należy, że na dalszy rozwój wypadków, które narazie ograniczyły się tylko do usunięcia zwyrodnień parlamentaryzmu i położenia tamy dalszemu anarchizowaniu kraju (że przypomnimy tylko różne zamachy komunistyczne oraz terorystyczną akcję komitetu macedońskiego) indywidualność króla będzie miała wpływ bardzo silny.

Wszystkie przewroty tegoroczne znamionuje jedna cecha wspólna: jest nią bankructwo rozproszkowania partyjnego i przegrana lewicowej demagogji parlamentarnej, nie umiejącej pogodzić programów partyjnych z wymogami, jakie przed parlamentem stawia państwo. Parlamentaryzm jest jednak tylko jedną z form, w jakich wyraża się wpływ społeczeństwa na bieg spraw państwowych. Dyktatura, aby była trwała, musi opierać się na narodzie, w braku tego oparcia może trzymać się mechanicznie przez czas nawet dłuższy, ale nigdy nie przestanie stanowić pewnego rodzaju prowizorjum. To też w szeregu krajów obserwowaliśmy już załamanie się lub chwianie dyktatury, nie posiadającej niezbędnie szerokiej podstawy w narodzie.

W jakim stopniu obie nowe dyktatury stoją pod tym względem na wysokości zadania, pokaże dopiero dalszy rozwój wypadków.

M. G.

Masaryk — prezydentem Czechosłowacji

Wybrano go dziś po raz czwarty

PRAGA. 24.5. (PAT). Dzisiaj o godz. 9.30 w historycznej sali na zamku praskim dokonano wyborów prezydenta Republiki. Prezydentem został wybrany po raz czwarty Tomasz Masaryk.



327 głosów na 420

PRAGA, 24.5. (PAT). W wyborach prezydenta Republiki wzięło udział 420 członoków zgromadzenia narodowego, z których głosowało 418. Prezydent Masaryk otrzymał 327 głosów, białych kartek oddano 53.

PRAGA, 24.5. (PAT). O godz. 10 rano w sali Władysławowskiej na zamku praskim odbyło się posiedzenie zgromadzenia narodowego, które wybrało newgo prezydenta Republiki.

Sala Władysława, wybudowana w stylu późnego gotyku pochodzi z r. 1500 i jest jedną z najpiękniejszych pamiątek po królu Władysławie Jagiellończyku.

Sala przystosowana została specjalnie do wyborów dzisiejszych. Na galerji dla publiczności zasiedli dostojnicy państwowi, korpus dyplomatyczny, prasa i przedstawiciele różnych organizacyj. Z chwilą zagajenia przez przewodniczącego Izby posłów posiedzenia zgromadzenia narodowego na ławach komunistycznych rozległy się okrzyki przeciw kandydaturze prezydenta T. Masaryka i przeciw państwu.

Demonstracja komunistyczna

Obecnych na sali było 420 posłów i senatorów. Po obliczeniu głosów, przewodniczący Izby posłów Stanek ogłosił wynik. Oddano ogółem 418 ważnych głosów, z czego na Masaryka padło 327 głosów, na kandydata komunistycznego Gotwalda — 38, 53 kartki były puste.

Z chwilą ogłoszenia wyniku wszyscy obecni na sali powstali i długotrwałemi oklaskami powitali Masaryka, powołanego na prezydenta Republiki czechosłowackiej na dalszych lat 7. Równocześnie komuniści wznosili nadal okrzyki antypaństwowe.

Po ogłoszeniu wyniku przewodniczący izby posłów przerwał posiedzenie zgromadzenia narodowego na 15 minut i udał się w towarzystwie przewodniczącego senatu oraz premjera do apartamentów prywatnych prezydenta Masaryka celem powiadomienia go o wyniku wyborów.

W czasie przerwy komuniści opuścili salę. Po 15 minutach prezydent Masaryk przybył do sali posiedzeń w towarzystwie przewodniczących obu Izb i premjera, witany długotrwałymi oklaskami. Po zagajeniu posiedzenia prezydent złożył przepisane przez konstytucję ślubowanie. Po tym akcie posiedzenie zgromadzenia narodowego zostało zamknięte..

Owacje na ulicach Pragi

Następnie prezydent Masaryk w towarzystwie premjera przejechał przez ulice Pragi, witany entuzjastycznie przez niezliczone tłumy publiczności, zebranej wzdłuż ulic. W czasie przejazdu przez ulice miasta zatrzymał się prezydent Masaryk na placu Staromiejskim, gdzie złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Całe miasto przybrało szatę odświętną.

Dożywotni prezydent

Prezydent Masaryk wybrany został prezydentem Republiki czechosłowackiej po raz czwarty. Po raz pierwszy wybrało go w r. 1918 rewolucyjne zgromadzenie narodowe, po raz drugi wybrany został po uchwaleniu konstytucji w r. 1920. Po raz trzeci w r. 1927 i po raz czwarty w dniu dzisiejszym. Podkreślić należy, że według konstytucji czechosłowackiej niedopuszczalna jest reelekcja prezydenta Republiki. Prawo reelekcji dożywotniej przyznano jedynie Masarykowi. Prezydent Masaryk liczy obecnie 85 lat.

Mecz bokserski Polska — Ameryka

w Chicago

Polacy przegrali 2:14

NOWY JORK. 24. 5. (PAT.). Mecz bokserski Polska — Ameryka zgromadził na stadjonie chicagowskim przeszło 20 tysięcy widzów. Drużyna polska była entuzjastycznie powitana przez zgromadzone tłumy, wśród których było wielu Polaków, mieszkających w Chicago. Polacy walczyli bardzo dzielnie, chociaż przewaga pod względem technicznym była po stronie przeciwników. Publiczność wyraźnie sympatyzowała z Polakami.

Pierwsze starcie odbyło się pomiędzy Rotholcem (56 kg.), a chicagoskim bokserem Pat-y Urso. Zwyciężył Rotholc w bardzo dobrej formie.

Następne spotkanie odbyło się pomiędzy Karpińskim (87 i pół kg.), a Ario Soldati. Karpiński sprawiał wrażenie boksera wysokiej klasy. Jego walka wyróżniała się pięknym stylem. Publiczność przyjęła wrogiemi okrzykami decyzję sędziego, przyznającą zwycięstwo Ario Soldati'emu. Niezadowolenie było tem większe, iż w programie figurowało inne nazwisko, a Soldati był tylko zastępcą boksera, który nie mógł wziąć udziału w spotkaniu.

Ciężkiej wagi bokser Otis Thomas zwyciężył Piłata, kładąc go na deskach do ośmiu, kiedy gong zakończył rundę.

Amerykanin Troy Bellini (59 kg.) zwyciężył Rogalskiego. W następnych spotkaniach Alfred Bettlow (63 kg.) pokonał Kajnara, Phil Kenneally (67 i pół kg.) wygrał w spotkaniu z Sipińskim, wreszcie Fred Caserio (80 kg.) odniósł zwycięstwo nad Majchrzyckim.

NOWY JORK. 24.5. (PAT). Połowę widzów, którzy przyglądali się meczowi pomiędzy drużyną polską a aomocrykańską, stanowili Placy..

Jak wynika ze sprawozdań kasowych, na stadjonie było przeszło 25.000 osób. Decyzja sędziów, przyznająca zwycięstwo drużynie amerykańskiej w stosunku 2:4, spotkała się z poważnemi zastrzeżeniami wśród znacznej części obecnej na stadjonie publiczności.

Zwycięstwo Rotholca nie ulegało żadnej wątpliwości. Górował on wyraźnie przez cały czas walki nad swym przeciwnikiem. Bardzo entuzjastycznie oklaskiwano Karpińskiego, który sprawiał wrażenie boksera wysokiej klasy. Zwycięstwo drużyny amerykańskiej należy tłumaczyć m. in. faktem, iż jej poziom był wyjątkowo wysoki.

Niektóre decyzje sędziów spotykały się z głośnym sprzeciwem przyglądającego się walce tłumu. Dało się słyszeć zdanie, iż drużynie polskiej powinno być przyznane zwycięstwo w trzech wypadkach. Poza Rotholcem, Karpiński i Misiurewicz walczyli lojalnie i bardziej stylowo od swych amerykańskich przeciwników. Wszyscy pozostali Polacy, chociaż wyraźnie słabsi od swych przeciwników, walczyli do ostatniej chwili z odwagą i uporem, które czyniły wielkie wrażenie na widzach.

Prasa amerykańska wyraża się z uznaniem o polskich bokserach. „Chicago Tribune" zwraca uwagę, iż w skład drużyny amerykańskiej wchodziło iklku championów Ameryki. W tych warunkach przegrana przynosi zaszczyt nie mniejszy, niż zwycięstwo. Nie należy zapominać — kończy dziennik, — iż boks jest starym sportem w Ameryce, a zupełnie nowym w Polsce.

250 ludzi zginęło

skutkiem osunięcia się góry

HONG-KONG, 24. 5. (PAT.).— W Lokchang, w prowincji Kwangtung wydarzyła się straszna katastrofa, w której zginęło, według dotychczasowych niesprawdzonych jeszcze informacyj, 250 osób.

Zbocze góry Kaiman osunęło się, grzebiąc pod zwałami ziemi i kamieni około 12 wiosek. Rzeczka, znajdująca się w pobliżu, została częściowo zasypana. Setki łodzi, znajdujących się na rzecce, zatonęły. Rzeka nagle wezbrała, a jej wody przelewały się poprzez skaliste brzegi, jak wodospad.

Piorun w aparacie radjowym

PŁOCK, 24.5. Podczas ostaniej burzy zdarzył się niezwykły wypadek w majątku p. Cz. Grabowskiego w Kędzierzynie pod Płockiem. Piorun uderzył w świerk, do którego przyczepiona była antena radjowa. Piorun poprzez nieuziemioną antenę wpadł w odbiornik, roztrzaskał go, przeleciał przez dwa sąsiednie pokoje, przebijając ściany, rozbił aparat telefoniczny i poprzez przewody telefoniczne z hukiem wyleciał z mieszkania.

Na szczęście obyło się bez wypadku w ludziach. Zrozumiała rzecz, jakie wrażenie wywarł kaprys pioruna.

Nadużycia w „Skodzie"

Dwaj defraudanci

fałszowali listy płac

W roku 1930 wykryto w polskich zakładach „Skody" na Okęciu poważne nadużycia finansowe. Nadużyć tych dopuszczali się rachmistrz Czesław Okraszewski, Marjan Paprocki i Edward Kotlarski, kierownik sekcji wypłat. Urzędnicy ci zatrudnieni byli w zakładach od 1927 r. Nadużyć dopuszczali się w ten sposób, że fałszowali listy płacy, dopisując na nich wyższe sumy, aniżeli należały się robotnikom, nadwyżkę zaś pobierając dla siebie. W ten sposób w przeciągu paru lat zdefraudowali przeszło 46.000 zł. Nadużycia te były niezwykle trudne do wykrycia, gdyż Okraszewski, jako rachmistrz, Kotlarski zaś, jako kierownik biura wypłat, mieli wszystkie dowody kasowe w swoich rękach. W roku 1930 wydała się cała sprawa zupełnie przypadkowo, kiedy Okraszewski, ufny w bezkarność, zaproponował szefowi administracji, Józefowi Motyce, fałszywe zbilansowanie list płac. Motyka doniósł o wszystkiem dyrekcji i Okraszewski zwolniony został ze stanowiska, jednocześnie zaś rozpoczęte zostało badanie dokumentów. Okazało się, że cały szereg list płacy został zniszczony i tylko szczątki odnaleziono na śmietniku, na tyłach zakładów „Skody". Zdołano jednak ustalić, że ogółem sfałszowanych zostało 69 list płacy.

Defraudanci odpowiadają obecnie przed Sądem Okręgowym, przed którym przyznali się do zarzucanych im czynów. Na rozprawę powołano kilkunastu świadków urzędników dyrekcji zakładów, m. in. Emila Kabata, znanego ze sprawy b. komisarza policji, Zmarzłego.

Komitet lokatorski

przed sądem

W Sądzie Grodzkim XVI oddziału, (Leszno 112), rozpatrywana była sprawa: Szlamy Karpina, Rojzy Babicowej i Małki Dubasowej. Wszyscy oni byli prowodyrami strajku lokatorów w domu Pawia 63, namawiając wszystkich lokatorów do niepłacenia komornego. W bramie i na klatkach schodowych wywieszali transparenty z napisami: „Precz z terorem policyjnym! Śmierć administratorowi domu!"

Administrator, b. st. przod. policji Szablewski wpadł na pomysł. Przeprowadzając remont domu najął robotników, znających język żydowski. Tym sposobem robotnicy, pracując w mieszkaniach lokatorów, dowiedzieli się, którzy z lokatorów są prowodyrami strajku. Karpin, Babicowa i Dubasowa zostali aresztowani, a po sporządzeniu protokułu, zwolnieni pod dozór policyjny.

Sędzia skazał wszystkich wspomnianych po 4 miesiące bezwzględnego więzienia. Z sądu, skazanych pod eskortą policjantów przewieziono do więzienia. Zaznaczyć należy, iż we wspomnianym domu Szablewski dokonał 36 eksmisyj

Podziękowanie

ministra Estonji

WARSZAWA, 24.5. (PAT). Dziś o godz. 11.15 odbyła się w poselstwie estońskiem konferencja prasowa dla przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej, podczas której estoński minister Spraw Zagranicznych, p. Seljamaa, wygłosił do dziennikarzy oświadczenie, w którem podziękował rządowi polskiemu za uprzejme zaproszenie oraz wszystkim za wspaniałe, serdeczne i przyjazne przyjęcie, które mu zgotowano.

Niezmienne metody krzyżackie...

Kradzież dokumentów w Saarbruecken

Przewieziono je do Niemiec

PARYŻ, 23. 5. Donoszą z Saarbruecken o skradzeniu z biur kopalni francuskich archiwów. Archiwa wyniosło trzech ludzi, a kradzież wykryto dopiero dziś zrana. Ogólna waga skradzionych dokumentów wynosi około 50 kg. Wywieziono je samochodem do Niemiec. Jakkolwiek policją zarządziła energiczne poszukiwania, na ślad sprawców kradzieży nie natrafiono.

PARYŻ, 24. 5. (PAT.). Wiadomość o kradzieży, popełnionej w ciągu ostatniej nocy w Saarbruecken w biurach oddziału oświatowego kopalnį francuskich w Saarze, wywołała w Paryżu ogromne wrażenie. W kołach dobrze poinformowanych nie ukrywają powagi tego wypadku.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie otrzymało jeszcze szczegółowego raportu od administracji kopalni o rezultacie pierwszych kroków śledztwa i dlatego koła miarodajne ograniczają się tylko do potwierdzenia faktu samej kradzieży.

Naogół panuje przekonanie, że kradzież ta miała na widoku cele polityczne, a skradzione dokumenty zostały przewiezione przez granicę niemiecką, gdyż jedynie Niemcy mogły być zainteresowane w ich posiadaniu w chwili, gdy sprawa plebiscytu jest tematem dyskusji w Lidze Narodów.

Prasa dzisiejsza przypomina, że szkoły francuskie zostały, jak wiadomo, założone w Saarze zgodnie z postanowieniami traktatów. Organizację i kierownictwo nad niemi powierzono zarządowi kopalni. Szkoły te przyjmują uczniów nietylko spośród Francuzów, lecz także i spośród mieszkańców zagłębia Saary.

Propaganda niemiecka zawsze wysuwała tezę, że zarząd kopalni wywiera nacisk na robotników zagłębia Saary, aby posyłali swe dzieci do szkół francuskich. Prawdopodobnie w nadziei jakiegoś pisemnego śladu wywieranej rzekomo presji skradziono właśnie te archiwa, dotyczące nauczania, nie zaś inne dokumenty, odnoszące się np. do tajemnicy fabrykacji.

Tego rodzaju wyjaśnienie, zdaniem prasy paryskiej, narzuciło się opinji publicznej odrazu na wiadomość o kradzieży. Francuska opinja publiczna dopatruje się w tej kradzieży nowego potwierdzenia faktu, iż policją w zagłębiu Saary nie wystarcza do zapewnienia bezpieczeństwa tego terytorjum i że uzasadnione jest zorganizowanie w czasie plebiscytu policji międzynarodowej.

Prasa powstrzymuje się od wypowiedzenia ostatecznego sądu o motywach kradzieży, twierdząc, iż należy zaczekać na wynik śledztwa, od których zależeć będzie dalsze postępowanie rządu francuskiego. Być może, iż będzie on zmuszony odwołać się w tej sprawie do czynników międzynarodowych.

Zamach bułgarski

Bez wiedzy króla?

SOFJA, 23.5. Premjer Georgjew przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, iż nowy rząd, obejmując władzę, doskonale zdawał sobie sprawę z trudności, jakie go czekają. Lecz siła nowego rządu polega na moralnem oparciu, z którem spotka się ze strony całego społeczeństwa.

BUKARESZT, 23.5. Specjalny wysłannik dziennika „Dimineata", rozejrzawszy się w Sofji, twierdzi, iż ostatni zamach stanu odbył się bez wiedzy króla, który protestuje przeciwko różnym postanowieniom nowego rządu. Król Borys miał też oświadczyć, że wprawdzie podpisuje nowe dekrety, ale nie bierze za nie żadnej odpowiedzialności.

Socjaliści spod znaku Bluma

Współpracują z komunistami

PARYŻ, 24. 5. (PAT.). Na kongresie socjalistycznym w Tuluzie uchwalono jednogłośnie polecić delegatom do międzynarodówki socjalistycznej ponowne poczynienie propozycyj międzynarodówce komunistycznej w sprawie podjęcia wspólnej akcji przeciw faszyzmowi.

Zebrani odrzucili jednak 2324 głosami przeciwko 1301 wniosek, przedstawiony przez federację Sekwany, domagający się wysłania oficjalnej delegacji do Moskwy celem ustalenia wraz z komunistami wspólnej akcji proletarjatu.

Zwycięskie loty

sowieckiego pociągu powietrznego

MOSKWA, 24. 5. (PAT.). „Pociąg powietrzny" wylądował w miejscowości Koktebel na Krymie, przebywszy 1279 klm. w ciągu 8 godzin 40 minut. Lądowano w Orle, Charkowie i Zaporożu. Pogoda w czasie całego przelotu była burzliwa.

A Niemcy wciąż się zbroją...

Rewelacje angielskiego dziennikarza Stephensa

Przed niedawnym czasem policja niemiecka aresztowała wpobliżu Magdeburga angielskiego dziennikarza, Stephensa, który był korespondentem specjalnym dziennika „Daily Express".

Że doniesienia Stephensa nie mogły podobać się Niemcom, które wkońcu gniew swój okazały w ten sposób, że dziennikarza aresztowano, świadczy wyjątek z korespondencji, jaki podajemy poniżej. Dotyczy on nieustannych zbrojeń niemieckich, o których donoszą wszyscy niezależni korespondenci z Niemiec.

Stephens opisuje podziemne lotnisko wojskowe, znajdujące się blisko Hanoweru.

„Lotnisko to odległe jest o kilka zaledwie kilometrów od olbrzymiego lotniska handlowego w Hanowerze. Jasny stąd wniosek, że jego przeznaczeniem jest tylko służenie lotnictwu wojskowemu. Rozmiary tego lotniska wojskowego są największe ze wszystkich widzianych przeze mnie lotnisk. Jego ogrom przewyższa lotniska w Croydon i w le Bourget. Mimo to wszystko jest ono całkowicie niewidzialne dla tych, którzy jadą szosą lub też pociągiem; jest ono prawie niemożliwe do odnalezienia ze względu na to, że otoczono je starannie lasem. Jak zaś dalece fakt istnienia tego lotniska utrzymywany jest w tajemnicy, świadczy okoliczność, że nawet różne bojowe oddziały hitlerowskie nie mają pozwolenia na oglądanie go.

Samolotów jeszcze w hangarach tego lotniska niema. Niemcy w chwili obecnej nie posiadają jeszcze lotnictwa wojskowego, ściślej mówiąc, to lotnictwo nie jest uchwytne. Wszystkie aparaty wojskowe rozebrane są na części i rozsiane na całym obszarze Rzeszy. Czekają one tylko na rozkaz, nakazujący ich zmontowanie. A to zmontowanie nastąpi natychmiast po otrzymaniu bądź zgody mocarstw na niemieckie zbrojenia, bądź też po zerwaniu Konferencji Rozbrojeniowej.

W Hamburgu, w olbrzymim budynku, mającym 200 metrów długości i 50 metrów szerokości, trzy zmiany robotników pracują bez przerwy dzień i noc nad nowym sposobem budowania podwozi pod samoloty. Budowane są te podwozia z nowego metalu, który dotąd nie ma jeszcze nawet swej nazwy, a posiada te własności, że jeśli go dokładnie rozgrzać, staje się miękki jak karton, po ostudzeniu zaś twardnieje tak dalece, że pod tym względem stanowi coś pośredniego między aluminium i cyną.

W Kiel istnieje wielka fabryka aparatów radjo-elektrycznych, która obecnie produkuje tylko kapsle dla bomb i granatów ręcznych. Zgoła niewinnie wyglądająca papiernia w Glueckstadt, zatrudniająca 700 robotników, zamiast niewinnego papieru, wyrabia wyłącznie materjały wybuchowe".

Nie dziwnego, że władze niemieckie aresztowały Stephensa. Jak widzimy z powyższych informacyj, miał on zdolność widzenia bardzo wielu rzeczy, których Niemcy, przynajmniej narazie, nie chciałyby ujawniać.

Strzały położyły kres

bagnu moralnemu

Przy ul. Jagiellońskiej 16, rozegrał się krwawy dramat małżeński. W domu tym w suterenie, właścicielem mieszkania jest szewc, 25-letni Józef Grabiński, kawaler, sublokatorem zaś 42-letni Stanisław Kańszczyk, inwalida (sparaliżowany na rękę i nogę), oraz żona 24-letnia Emilja (z domu Burdakówna), którą poślubił w kwietniu r. b.

Grabiński żył dawniej z Burdakówną. Po ślubie B. w dalszym ciągu utrzymywała stosunki z kochankiem, śpiąc z nim w łóżku, mąż zaś osobno na łóżku polowem. Gdy sąsiedzi zaczęli o tem głośno mówić, doradzając Kańszczykowi, aby wreszcie zajął się kochankiem lub wypędził żonę, wówczas zdenerwowany K. wczesnym rankiem wziął rewolwer Grabińskiego i wystrzelił do leżącego w łóżku. Następnie usiłował strzelić po raz drugi, celując do żony, lecz rewolwer zaciął się.

Ranny w lewy policzek Grabiński wyskoczył w negliżu przez okno na podwórze. Kańszczyk również wybiegł na podwórze, mówiąc: „Mają szczęście, że rewolwer się zaciął, bobym ich oboje zabił". Sprawca usiłowania zabójstwa zgłosił się sam do pobliskiego 15-go komis. i, oddawszy rewolwer dyżurnemu przodownikowi, kazał się aresztować. Do tegoż komis. przyprowadzono rannego Grabińskiego. Tam został opatrzony przez lekarza Pogotowia, a następnie przewieziony do szpitala Przemienienia Pańskiego. G. posiadał rewolwer bez pozwolenia.

Zaznaczyć należy, iż Kańszczyk przez ostatnie kilka dni pracował a gdy wrócił do domu w ub. sobotę pijany, żona nie chciała go wpuścić do mieszkania, wskutek czego wybił szyby w oknie. Nadto żona udała się do fabryki, gdzie mąż pracował, oświadczając, iż mąż przepija zarobki, wskutek czego Kańszczyk stracił pracę.

Dwa sensacyjne włamania

przedmiotem rozprawy sądowej

W rewirze śledczym dla spraw wyjątkowego znaczenia przy Sądzie Okręgowym w Warszawie zakończane są czynności śledcze w dwóch sensacyjnych włamaniach. Ujęto wszystkich sprawców zuchwałego włamania do kasy na Dworcu Warszawa - Główna - Towarowa, gdzie łupem złoczyńców, przebranych za policjantów, padło przeszło 100.000 zł. Na ławie oskarżonych zasiądzie 7 członków bandy z dwoma b. kolejarzami na czele.

Przedmiotem bliskiej rozprawy sądowej będzie również nieudane włamanie do kasy Wydziału Gospodarczego na Zamku królewskim. W tym procesie odpowiadać ma trzech zawodowych włamywaczy.

Podrzucenie

75-letniej staruszki

Przed dom Pogotowia Ratunkowego, (Leszno 58), nieznane osoby przywiozły dorożką i pozostawiły 75-letnią Petronelę Kozakiewiczową, (bez mieszkania). Kozakiewiczową, jako chorą, rodzina lub krewni nie mogli umieścić w szpitalu, ze względu na brak funduszów. Pogotowie przewiozło staruszkę do domu noclegowego dla kobiet, (Leszno 93).

Krew się leje

w Tel-Awiwie

JEROZOLIMA, 23.5. Podczas strajku żydów, który miał na celu zaprotestowanie przeciwko polityce angielskiej, ograniczającej dopływ żydów do Palestyny, doszło w Tel-Awiwie do krwawych starć z policją, podczas których 40 osób odniosło rany. Drobniejsze starcia miały również miejsce w Jerozolimie.

Krwawe starcie z policją

w Toledo

NOWY JORK, 24.5 (PAT). W Toledo, w stanie Ohio, doszło do poważnych starć pomiędzy policją a robotnikami strajkującymi, którzy oblegali miejscową elektrownię. Kilka osób jest rannych od kul. Ośmiu ciężej rannych odwieziono do szpitala. Policji udało się wkońcu rozproszyć manifestantów dzięki użyciu bomb łzawiących. Na miejsce zajść wezwano oddziały wojska.

Straszny

Wypadek samochodowy

w Berlinie

BERLIN, 24. 5. (PAT.). — Na jednej z głównych arteryj Berlina — Leipzigerstrasse — wydarzył się poważny wypadek samochodowy.

Szofer taksówki, będąc w stanie nietrzeźwym, wjechał na chodnik, rozbijając olbrzymią wystawę sklepową. Najechał on przytem na trzech przechodniów, w tem dwie kobiety. Jedna z nich zmarła w karetce pogotowia, druga po operacji walczy ze śmiercią.

Anglja niezadowolona z planu

Wstąpienia Rosji do Ligi Narodów

LONDYN, 23.5 — „Times" ogłasza artykuł na temat wstąpienia Rosji do Ligi Narodów. Dziennik podkreśla, że ani Liga Narodów, ani Anglja na tej zmianie nic nie skorzystają. Jedyny zysk — to rozszerzenie uniwersalności Ligi.

W dalszym ciągu swych wywodów „Times" wypomina rządowi sowieckiemu stałe wrogie stanowisko wobec Ligi i zaznacza, że jeśli teraz Rosja swe stanowisko zmienia, Liga będzie musiała puścić dawne urazy w niepamięć z warunkiem jednak, że Rosja szczerze i otwarcie współpracować będzie na zasadach paktu Ligi, a nie powiększać grona jej wrogów.

„Times" pisze dalej, że jeśli Litwinow dąży do zbliżenia z Francją, ma na celu przedewszystkiem uzyskanie pomocy przeciwko Niemcom i Japonji. Dla uzyskania tego celu Sowiety gotowe są nawet wstąpić do Ligi, co Francja postawiła im za warunek. Dziennik przypomina też o rozmaitych objekcjach, jakie mają państwa europejskie wobec Sowietów. Tak np. Szwajcarja i Holandja i teraz jeszcze odmawiają uznania państwa sowieckiego.

„Times" kończy swój artykuł uwagą, że sprawa wstąpienia Rosji do Ligi Narodów wywoła szereg kłopotliwych zagadnień, które też należałoby załatwić przed faktem wstąpienia Sowietów do organizacji genewskiej.

PARYŻ, 23.5. — Na podobny temat pisze paryski „Journal". Dziennik ten podkreśla, że stale mówi się o wciągnięciu Rosji do spraw europejskich. Jedyną nowością, którejby teraz od Rosji można oczekiwać, byłoby jej przejście z postawy biernej do aktywnej, to znaczy przejście od paktu nieagresji do obowiązku pomocy.

Jednak ta pomoc rosyjska ma wartość tylko wtedy, jeśli Rosja na czas zrezygnuje z awantury azjatyckiej i zwróci uwagę ku Europie. Obecna Rosja jest silniej zaangażowana w sprawy azjatyckie, aniżeli Rosja przedrewolucyjna. Najważniejszem zagadnieniem obecnej polityki rosyjskiej jest rywalizacja Stanów Zjednoczonych i Japonji.

LONDYN, 23.5. — Tutejsze koła rządowe z wielkim sceptycyzmem odnoszą się do wiadomości, jakoby Rosja chciała wstąpić do Ligi Narodów. Owszem, podnoszą tutaj, że genewskie rozmowy Litwinowa z Barthou miały charakter nieobowiązujący. Litwinow nie uczynił żadnych propozycyj konkretnych, prosił jedynie o ustalenie stanowiska Francji w sprawie możliwego wniosku sowieckiego co do rozszerzenia definicji napastnika.

Czynniki, zbliżone do angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych, są przekonane, że to posunięcie Litwinowa było tylko manewrem taktycznym, mającym na celu utrudnienie skierowania sprawy rozbrojenia do Ligi Narodów.

Wytwórnia pornografij

Demoralizacja młodzieży szkolnej

Od dłuższego czasu władze policyjne starały się wykryć wytwórnię wyrobów pornograficznych, jakie kolportowano wśród młodzieży szkolnej. Jak stwierdzono, sprzedażą pocztówek, broszurek, lusterek z pornograficznemi wizerunkami zajmowali się osobnicy o podejrzanych wyglądach. W wielu wypadkach ustalono, że są to mieszkańcy „cyrku", schroniska dla bezdomnych przy ul. Dzikiej. Jednak przy bliższych badaniach ślad ginął. Ponieważ handel pornograficznemi przedmiotami rozpowszechniał się coraz bardziej, przeto policja zdecydowała się w podstępny sposób ujawnić tajemnicę. W tym celu przebrano agenta policyjnego i polecono mu sprzedawać zapalniczki na ulicy. W krótkim czasie nawiązał on znajomość z innymi sprzedawcami, również mieszkańcami cyrku i to pozwoliło policji na wykrycie sprawnie działającej wytwórni pornografji.

Mieściła się ona w mieszkaniu Abrama Majzlika przy ul. Ostrowskiej 27. Znaleziono tam atelier fotograficzne wraz ze wszystkiemi przyborami, niezbędnemi do wywoływania klisz. Pozatem wykryto tam zapas różnych akcesorjów, a więc lusterka, różne przedmioty, na których odbijano klisze i pocztówki pornograficzne. Jako modelki pozowały kobiety lekkich obyczajów: Regina Wachtmacer i Józefa Cytryniak. Zdjęć dokonywał fotograf Mojsze Leder, Marszałkowska 127. Stwierdzono, że do ról „podwójnych" angażowano niektórych mieszkańców cyrku. Zarówno właściciela wytwórni jak i jego personel aresztowano z nakazu władz. „Fotogeniczni" młodzieńcy są poszukiwani przez policję.

Kontyngent celny

na bydło we Włoszech

Z dniem 1 maja r. b. rząd włoski wprowadził kontyngenty celne na bydło, importowane z zagranicy. Kontyngent ten wynosi w skali rocznej: dla Węgier 55.000 szt., Jugosławji 45.000 szt., Rumunji 18.000 szt., Polski 920 szt. i Danji 780 szt. Teoretycznie istnieje możliwość dowozu bydła poza ulgowym kontyngentem celnym, praktycznie jednak uniemożliwiają to zupełnie prohibicyjne cła, które dotknęłyby taki import.

Produkcja węgla

w Niemczech

Produkcja węgla w Niemczech w miesiącu kwietniu wyniosła ok. 9.555.000 ton. Stanowi to w porównaniu z miesiącem poprzednim zmniejszenie o 680.000 ton, natomiast wzrost w stosunku do kwietnia 1933 r. o 1.770.000 ton.

Strajk w przemyśle ceramicznym

w Łodzi

ŁÓDŹ, 24. 5. — Trwający od dłuższego czasu strajk robotników przemysłu ceramicznego w Łodzi nie kończy się. Robotnicy żądali zawarcia umowy zbiorowej ze stawkami, wynoszącemi 9 zł. za 1.000 sztuk wyprodukowanej cegły. Na ostatniej konferencji w Inspektoracie Pracy, właściciele cegielń zaproponowali 7 zł., ale obie strony były nieustępliwe i do likwidacji strajku nie doszło.

Wczoraj do inspektoratu Pracy wpłynęło pismo przedsiębiorców, w którem zgadzają się oni na zawarcie umowy zbiorowej, proponując 7 zł. 20 gr. za 1.000 sztuk cegieł. Na dzisiejszem zebraniu robotników ta propozycja zostanie rozpatrzona.

Odszkodowanie w sumie 11.000 zł.

za godziny nadliczbowe

W wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Warszawie toczyła się sprawa z powództwa Michała Zmarzłego, b. komisarza policji. Zmarzły wystąpił na drogę sądową przeciwko fabryce „Skoda", domagając się odszkodowania w kwocie 11.000 zł., za przepracowane godziny nadliczbowe. Ze względu na to, iż Zmarzły był kiedyś komisarzem policji, jeden z dyrektorów fabryki, niejaki Kabat, polecił mu ochronę swojej osoby wówczas, gdy znajdował się poza terenem fabrycznym.

Dyr. Kabat był bowiem prześladowany przez eks-narzeczonego swojej przyjaciółki, panny N. Stąd też, poza zwykłemi czynnościami Zmarzły musiał dotrzymywać w sposób dyskretny towarzystwa dyr. Kabatowi we wszystkich jego eskapadach. Zmarzły przez zdawanie ochrony naraził się drugiemu dyrektorowi, Heinemu, który, gdy Kabat, z pochodzenia Czech, powrócił do ojczyzny, usiłował pozbyć się b. komisarza policji, przez obarczanie go nadmiarem pracy. Doszło do tego, że Zmarzły pracował nietylko w godzinach służbowych, ale ponadto zatrudniony został przy najrozmaitszych innych czynnościach, niewchodzących w zakres jego funkcyj. Dozorował robotników, rewidował przybywające do fabryki wozy, pilnował porządku na terenie fabryki i t. p. Ostatecznie jednak Zmarzły został usunięty i pozbawiony pracy. Wówczas wystąpił on przeciwko zakładom „Skody" o odszkodowanie.

Sąd, na wniosek pełnomocnika Zmarzłego, postanowił przesłuchać świadków i sprawę odroczył.

Dziesięć godzin bez wyjścia

Nieludzkość przy nadchodzących wyborach

Od jednego z czytelników otrzymujemy poniższe uwagi:

27 maja 1934 r. mają odbyć się wybory rad miejskich na terenie byłego zaboru rosyjskiego. Przy tych wyborach — według regulaminu wyborczego — w poszczególnej komisji wyborczej „mają prawo być obecni mężowie zaufania wyborców, zgłoszeni przez pełnomocników list po jednym dla każdej komisji“, zaopatrzeni w pismo delegacyjne, potwierdzone przez przewodniczącego głównej komisji wyborczej. Z przepisu tego wynika, że pełnomocnik wyborców, którzy zgłosili listę kandydatów na radnych, nie może domagać się, aby w komisji wyborczej przy wyborach jednocześnie był więcej, niż jeden ich mąż zaufania, lecz z tego nie wynika, by jeden ich mąż zaufania nie mógł być zastąpiony przez drugiego ich męża zaufania, który, oczywiście, posiadałby pismo delegacyjne, potwierdzone przez przewodniczącego głównej komisji wyborczej.

Tymczasem jest to uniemożliwione, gdyż przewodniczący głównej komisji wyborczej w porozumieniu z nią i wojewodą, nie chce potwierdzić pisma delegacyjnego więcej, niż jednemu mężowi zaufania dla poszczególnej listy w poszczególnej komisji wyborczej dlatego, jakoby nie mógł tego zrobić w myśl przytoczonego przepisu.

Stanowisko to jest niesłuszne.

Ustanowienie instytucji mężów zaufania ma na celu wzbudzić w ludności jaknajwiększe zaufanie do przeprowadzanych wyborów, a ograniczenie liczby mężów zaufania do jednego ze strony poszczególnej listy w każdej komisji wyborczej ustanowione jest z tej przyczyny, że lokal wyborczy mógłby okazać się za szczupły, gdyby w nim jednocześnie znajdowało się kilku mężów zaufania ze strony poszczególnych list. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by poza lokalem wyborczym znajdowało się więcej mężów zaufania, którzy mogliby zastąpić znajdujących się w lokalu wyborczym. Każdy przewodniczący i każdy członek komisji wyborczej ma zastępcę, dlaczego tylko mąż zaufania nie mógłby zastąpić się drugim mężem zaufania?

Wybory trwają dziesięć godzin, potem jeszcze odbywa się obliczanie wyników głosowania. Mąż zaufania chciałby wywiązać się z powierzonego mu zadania sumiennie, tymczasem dla niejednego może okazać się nad jego siły samo siedzenie bez przerwy przez tak długi czas, a tembardziej przez tak długi czas niezałatwiania ludzkich potrzeb; narażanie go na przemaganie tych potrzeb jest nieludzkie. Jeżeli ulegnie tym potrzebom mąż zaufania i niezastąpiony wyjdzie z lokalu wyborczego, będzie to miało taki sam s[illegible]tek, jakby go wcale nie b[illegible]o, [illegible]ez to będzie utracony sam cel [illegible]stanowienia mężów zaufania.

Rozważając omawiany przepis pod względem celu ustanowienia instytucji mężów zaufania i pod względem przyczyny ograniczenia tej instytucji do jednego męża zaufania ze strony poszczególnej listy w każdej komisji wyborczej, należy uznać, że ograniczenie to dotyczy wyłącznie obecności mężów zaufania w lokalu wyborczym, a nie wyznaczenia ich i bynajmniej nie wzbrania mężowi zaufania zastąpić się drugim, a wbrew temu uniemożliwia to ze strony przewodniczącego głównej komisji wyborczej odmowa potwierdzenia odpowiedniego pisma delegacyjnego. Organy przeprowadzające wybory, powinny unikać cienia podejrzenia i czynić wszystko, aby wzbudzić jaknajwiększe zaufanie do przeprowadzanych wyborów, a gdy wbrew temu w omawianej kwestji zajmują wskazane wyżej stanowisko, to pożądane jest, aby Minister, który wydał regulamin wyborczy, jaknajprędzej jeszcze w porę wydał zapobiegające złu wyjaśnienie.

Edmund Śniechowski.

Dzieci coraz więcej - nauczycieli coraz mniej

Trudna sytuacja w szkolnictwie powszechnem

Rok 1929 zaznaczył się w szkolnictwie wzrostem liczby dzieci i liczba ta od tego czasu stale się powiększa. W związku z tem powstały pewne trudności w realizacji powszechnego nauczania. Trudności te w dobie kryzysu wzrosły ogromnie, tembardziej, że liczba nauczycieli nietylko nie powiększa się, ale nawet ulega redukcji.

Operujemy tu liczbami, dotyczącemi Okręgu Szkolnego Krakowskiego, który ostatnio ogłosił dane statystyczne, dotyczące tego zagadnienia. I tak: liczba nauczycieli, która w r. 1930—31 wynosiła 14482, w następnym roku obniżyła się o 414 etatów do liczby 12068 nauczycieli i na tym poziomie pozostała dotąd. Za to liczba dzieci, przypadających na 1 nauczyciela, wzrosła ostatnio niepomiernie, ponad normę dopuszczalną. I tak na jednego nauczyciela przypadło:

w r. 1931—32 — 62,5 uczniów,
w r. 1932—33 — 65,5 uczniów,
w r. 1933—34 — 67 uczniów.

Przy podziale na województwa krakowskie i kieleckie dostrzegamy pewne różnice na korzyść krakowskiego. W r. 1933—34 na 1 nauczyciela przypadało w krakowskiem 60 uczniów, a w kieleckiem 74 uczniów. Są to obliczenia przeciętne, gdyż w niektórych szkołach liczba dzieci na 1 nauczyciela dochodzi do 100 i więcej.

Przeciążenie nauczycieli jest bardzo znaczne — a fakt ten pogarszają jeszcze ciężkie warunki lokalowe. Normy przewidują na jednego ucznia około 1 m. kw. powierzchni podłogi, podczas gdy przeciętna w okręgu krakowskim wynosi 0,6 m kw. Ogromna większość sal nie odpowiada swojemu przeznaczeniu, a są i sale, gdzie na 24 m. kw. (rozmiar średniego pokoju) uczy się 60 dzieci.

Jeżeli mimo to 96 procent wszystkich dzieci uczy się w szkołach, a wyniki nauczania stale się poprawiają, gdyż procent drugoroczności zmniejsza się i z 17 proc. w r. 1932—33 spadł na 14 proc., w r. 1933—34 przypisać to należy wytężonej pracy nauczyciela, który, choć gorzej sytuowany od reszty urzędników, spełnia swój obowiązek wedle swych sił i ponad siły.

Tylko czy z pożytkiem dla swojego zdrowia i czy długo wytrzyma to tempo — to już inna sprawa.

Renegaci przed sądem

Skutki niemieckiej propagandy na Śląsku

LUBLINIEC, 24.5. Przed Sądem Starościńskim w Lublińcu stanęli trzej rozwydrzeni pijacy, których policja aresztowała za napaść, której dokonali w Zielone Świątki na grupkę harcerzy, wracających z majówki.

Pod adresem harcerzy oskarżeni wykrzykiwali obelżywe i ordynarne wyzwiska, wymyślając im od: „pieronskich Poloków“ itp., a gdy w obronie harcerzy stanął ich komendant — nauczyciel, pijacy rzucili się na niego i pobili go.

Sąd starościński skazał: Ferdynanda Bąka, l. 21. na 300 zł. grzywny z zamianą na 1 miesiąc aresztu, Jana Kocułę na 300 zł. lub 1 miesiąc aresztu i Józefa Bąka na 70 zł. grzywny lub 7 dni aresztu.

Wypadek powyższy wywołał w Lublińcu ogromne wzburzenie. Oskarżeni są renegatami, gdyż mimo polskiego pochodzenia z pijackim uporem udają Niemców.

Podatek wojskowy

Władze skarbowe, w porozumieniu z Min. Spraw Wewnętrznych, wydały zarządzenie w sprawie obliczania podatku wojskowego. Urzędom skarbowym zalecone zostało uwzględnianie służby w oddziałach ochotniczych gen. Bałah-Bałachowicza, przy obliczaniu należności z tego podatku.

Sprawa p. Thugutta

będzie umorzona

Sąd partyjny Stronnictwa Ludowego, pod przewodnictwem p. mec. Urbanowicza odbył narady w sprawie skargi, złożonej przeciwko Stanisławowi Thuguttowi. Najprawdopodobniej sprawa prezesa Thugutta ulegnie umorzeniu, gdyż większość członków kompletu sądzącego jest zdania, iż stawiane zarzuty nie mają jakichkolwiek podstaw.

O zwrot majątku Kościoła

Ciekawa kwestja prawna sekty religijnej

W sprawie wykonania prawomocnych wyroków sądów niemieckich z lat 1872 do 1876 na rzecz parafji N. M. P. w Katowicach, odbyła się dnia 23 b. m. ponowna rozprawa przed Cywilnym Sądem Okręgowym w Katowicach, która znów wzbudziła nadzwyczajne zainteresowanie na sali sądowej i to specjalnie w sferach prawniczych.

Najpierw odczytano wywiad dyrekcji policji, stwierdzający, że starokatolików z czasów niemieckich jest w Katowicach około... 5 do 6. Na podstawie wywiadu tego w bardzo ciekawych wywodach prawnych wykazali adwokaci, że parafja t. zw. starokatolicka w Katowicach na podstawie ustawy z 13.5.1883 roku nie istnieje, i, że majątek jej winien przypaść Kościołowi Katolickiemu, ponieważ według ustawodawstwa niemieckiego, jeszcze dotychczas obowiązującego, parafje t. zw. starokatolickie są parafjami katolickiemi oraz ponieważ dawniejszy katolicki kościół parafjalny N. Marji P. w Katowicach został za czasów Kulturkampf'u przejęty przez starokatolików. Katolicy domagają się tylko zwrotu swego majątku, bezprawnie im zabranego.

Adwokat starokatolików tych wywodów prawnych nie obalił i nie mógł ich też obalić, ponieważ stan prawny jest zbyt jasny, powołał się tylko na prawo kanoniczne, które starokatolików nie uznaje jako katolików, na co mu strona przeciwna odpowiedziała, że sąd świecki wyrokuje na podstawie prawa świeckiego, a nie kanonicznego, a według niemieckiego prawa świeckiego niema osobnego wyznania starokatolickiego, jest tylko wyznanie katolickie, do którego zaliczano także starokatolików.

Rzecznik starokatolików przyznał też, że rząd pruski stworzył naumyślnie taki stan prawny, by rozbić Kościół Katolicki, dalej przyznał, że rząd niemiecki udzielił na wybudowanie nowego kościoła starokatolickiego subwencji w wysokości 70 tysięcy marek. Jeżeli się uwzględni, że do budowy obecnego kościoła starokatolickiego użyte zostały materjały budowlane dawniejszego kościoła parafjalnego N. M. P. w Katowicach, kościół ten wybudowany został prawie wyłącznie z majątku katolickiego i z subwencji rządu pruskiego, a nie ze składek starokatolików. Rozprawa, po wysłuchaniu stron, została odroczona.

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że w ostatnich tygodniach ukazała się b. ciekawa broszurka ks. kanclerza Bieńka p. t. „Parafja t. zw. starokatolicka w Katowicach w oświetleniu historyczno-prawnem“, która na 48 stronicach wyczerpująco informuje o stanie prawnym parafji.

Oprócz sprawy cywilnej w sprawie starokatolickiej toczy się jeszcze sprawa karna w tutejszym Sądzie Okręgowym przeciw b. pielęgniarzowi Kostorzowi, który od r. 1926 pełnił w kościele starokatolickim funkcje „duchownego“, „proboszcza“, „wikarjusza generalnego“ i „administratora biskupiego“. Działalnością jego, kolidującą z kodeksem karnym i moralnym, zajął się prokurator.

P. Kostorz ze swym „sekretarzem“ Mansfeldem po rewizji w „kancelarji parafjalnej“ został aresztowany, ponieważ się okazało, że bezprawnie udzielił przeszło 100 rozwodów, czem przyczynił się do zbrodni dwużeństwa. Miejmy nadzieję, że nareszcie położy się kres całej tej działalności oszukańczej, kryjącej się pod płaszczykiem „religji“.

Wkońcu dowiadujemy się, że po likwidacji dotychczasowej parafji starokatolickiej pewne sfery z b. zaboru rosyjskiego usiłują powołać do życia w Katowicach nowy „kościół starokatolicki“. Będzie to tylko sekta, jak wiele innych, bez żadnego znaczenia moralnego.

Żydzi żądają „twardszego kursu“

przeciw młodzieży

Aharon Einhorn omawia w „Hajncie“ „nową falę ekscesów“ przeciw żydom w Polsce. Zaczęły się one nawet w tych ośrodkach,

— „gdzie stosunki między żydowską i polską ludnością nie były dotąd złe, jak np. w Białymstoku i Wilnie. To wszystko wskazuje, że mamy do czynienia ze starannie przygotowaną akcją polityczną“.

Te ekscesy zapoczątkował „Obóz narodowo-radykalny“:

— „Jest to pierwszy występ na arenie politycznej nowej partji „Na-Ra“, która oddzieliła się od endecji. Czy jest lepszy środek zdobycia „rozgłosu“ politycznego, jak bicie żydów?“

Władze zbyt miękko traktują tę młodzież:

— „W stosunku do tych krewkich „patrjotów“ daje się stwierdzić coś takiego, co im musi dodać energji do dalszych wystąpień. Przeszkadzają im w ich krwawej robocie, ale jednocześnie ma się na względzie, że to jest „kwiat młodzieży“, że jest to młodzież, coprawda sprowadzona z właściwej drogi, ale jednak działająca z pobudek idealistycznych i że tę młodzież należy traktować ze szczególną ostrożnością“.

Żydzi zastrzegają się przeciwko podobnemu stosunkowi do tej młodzieży:

— „Mniemamy, że już dawno nadszedł czas, aby w tym stosunku nastąpiła zmiana. Nie wolno dopuszczać „specjalnego“ stosunku do takich, którzy napadają na ulicy niewinnych ludzi“.

Uczucie osobistej niepewności i bezbronności wpływa fatalnie na nastroje żydowskie wobec Polski:

— „Takie uczucie jest polem, na którem mogą wyrosnąć niepożądane rośliny i w interesie podstawowym państwa leży, aby nie dopuścić do zagnieżdżenia się takich uczuć w sercach obywateli“.

Shylock żąda funta mięsa...

Bezrobotni studenci

w obozach pracy

Do obozów pracy, organizowanych w województwach kresowych, przyjmowani będą, naskutek zalecenia Funduszu Pracy, również bezrobotni studenci. Pierwsza grupa akademików, ubiegających się o zatrudnienie, otrzyma przydział do obozu, tworzonego w Druskienikach, celem prowadzenia wstępnych prac ziemnych przy budowie linji kolejowej, łączącej stację kolejową Druskieniki z uzdrowiskiem.

Do tego obozu zgłosiło się już 100 słuchaczów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Studenci angażowani będą na warunkach ogólnych, t. j. otrzymywać będą poza wiktem i odzieżą, 50 groszy dziennie, składanych na książeczkę oszczędnościową.

Fakt ubiegania się studentów o zaangażowanie do obozów pracy, świadczy wymownie o położeniu młodzieży akademickiej.

Węgierski balon próbny

w sprawie przyjazdu p. Goemboesza do Warszawy

W półurzędowej prasie węgierskiej pojawiła się wiadomość, że z końcem maja przyjechać ma do Warszawy prezes rady ministrów, p. Goemboesz. Wiadomość tę powtórzyła już dziś prasa czeska. Natomiast, jak nas informują, oficjalnym sferom polskim nic nie jest wiadomo, jakoby premjer Goemboesz miał przyjechać do Polski i ze strony rządu polskiego zaproszenie nie było wysłane.

W kołach dyplomatycznych przypuszczają, że wiadomość powyższa jest ze strony węgierskiej balonem próbnym i że chodzi tu o wyzyskanie naprężonych stosunków w Czechosłowacji. W każdym razie nie odpowiada prawdzie podany termin podróży premjera Goemboesza, wobec tego, że p. min. Beck bawić będzie w tym czasie w Genewie.

Don Kiszot i Szanszo Pansa w jednej osobie

Portret psychiczny Andre Siegfried'a

Jak już donosiliśmy, głośny pisarz francuski, André Siegfried, wygłosi w dniach 28 i 29 maja w auli Uniw. dwa odczyty o kryzysie Europy i psychologji francuskiej wobec aktualnych zagadnień społecznych.

Miesięcznik „Mois“ zamieścił interesujący portret psychiczny znakomitego pisarza.

— André Siegfried przypomina Don Kiszota. Jest szczupły, długi, giętki, a jego donkiszotowska sylwetka uwieńczona jest głową bohatera. Gdy się w kimś odkryje bohatera Cervantesa, to się szuka tego drugiego, bez którego nie umiemy sobie wyobrazić Don Kiszota. Ale Siegfried nie ma obok siebie Sanszo Pansy. Sanszo Pansa siedzi w nim. Don Kiszot fizyczny ma duszę Sanszo Pansy. W każdym razie posiada jego niezamącony rozsądek.

W powieści Cervantesa dwaj towarzysze ścierali się z sobą, tutaj się dopełniają.

Odbywszy dłuższą, niż Don Kiszot, wędrówkę, dobił Siegfried do Szkoły Nauk Politycznych i do College de France, chociaż zdawało się, że zostanie raczej kupcem. Siegfried postępuje zawsze naprzekór swemu przeznaczeniu.

Rodzice jego, pochodzący z Alzacji, osiedlili się w Hawrze. Ojciec zajmował się handlem i nieraz odbywał dalekie morskie wyprawy. Poznał wiele krajów i ludzi, których jego spokojni antenaci nie mieli sposobności poznać. Importer bawełny przeświadczony był, że najlepszą szkołą są podróże. Postanowił w tym duchu wychować dzieci. Toteż, gdy Siegfried zdał prawo, ojciec wysłał go w świat. Kazał mu odbyć podróż naokoło ziemi. Sam jednak na starość przestał się zajmować handlem, a przerzucił się na politykę. Został posłem okręgu Hawr. Dzięki temu młody Siegfried widywał w domu rodziców wybitnych polityków, jak Gambetta, Ferry, Jules Simon i in. Wywierali oni na nim szalone wrażenie. Podziwiał ich zapał, werwę, żywotność i tupet, dzięki któremu najbanalniejszy polityk zdobywa przewagę nad zwykłymi śmiertelnikami. Od najwcześniejszych lat André Siegfried marzył o karjerze polityka.

Gdy po powrocie z „tournée“ otrzymał nagrodę Akademji za tezę „Demokracja w Nowej Zelandji“, rzucił się z impetem w wir walki wyborczej. Był przekonany, że jest urodzonym mężem stanu. Omylił się. Został pobity. Gorący poplecznik Waldeck Rousseau poniósł klęskę podczas wyborów, i to nie raz, ale trzykrotnie, w r. 1904, 1906 i 1910.

Mógł pomimo to dążyć raz obraną drogą, próbując nowych systemów podbicia opinji publicznej. Tymczasem zamiast w dalszym ciągu przełamywać opór i zwalczać ludzką niechęć, jął się Siegfried zastanawiać nad przyczyną swego niepowodzenia. Jakże to się stało, że okręg wyborczy nie poznał się na inteligencji Siegfrieda? To wymaga komentarzy, to wymaga wyjaśnień. W taki to sposób powstała nowa wiedza. André Siegfried zastanawiając się nad przyczynami własnej klęski, zadaje sobie szereg pytań, dlaczego ludzie mają takie a nie inne poglądy, dlaczego w jednym i tym samym kraju istnieją rozmaite pojęcia prawdy, dlaczego jedna gmina skłania się ku socjalizmowi, druga głosuje za ludźmi prawicy. Siegfried mógł przytem czynić porównania, gdyż zdążył zwiedzić wszystkie kraje Europy, a kształcił się pod kierunkiem Seignobosa. W r. 1906 napisał Siegfried dzieło o Kanadzie, a w r. 1913 „Obraz polityczny Francji za Trzeciej Republiki“, później zaś poświęcił się badaniu polityki i ekonomji angielskiej i amerykańskiej; owocem tych studjów są dwa, na dużą skalę zakrojone, dzieła: „Anglja dzisiejsza, jej ewolucja ekonomiczna i polityczna“ (1924) i „Stany Zjednoczone dzisiejsze“ (1927); to ostatnie dzieło zostało nagrodzone przez Akademję. Wreszcie pojawiła się najgłośniejsza praca Siegfrieda: „Partje we Francji“ (Tableau des partis en France). Sczasem miał zostać profesorem przedmiotów, które tak gruntownie posiadł, mianowicie geografji ekonomicznej wielkich mocarstw i geografji politycznej Francji za Trzeciej Republiki. Inauguracyjny wykład w College de France miał miejsce w zeszłym roku, w kwietniu.

Geografja opinji publicznej... Badanie polityki różnych krajów, na podstawie ich położenia geograficznego — oto wynalazek Siegfrieda. Nikt jakoś nie wpadł na ten pomysł, chociaż dzienniki w okresie wyborów zamieszczają charakterystyczne „mapy“ wyborcze. Okazuje się, że wystarczało wyjść z tego założenia, aby stworzyć podstawy nowej wiedzy. Ale trzeba było przedewszystkiem zadać sobie samemu pytanie: dlaczego przepadłem podczas wyborów?

Siegfried przyznaje się skromnie w przedmowie do „Tableau des partis“, że nie ma za złe swoim wyborcom, iż dali mu możność poświęcenia się nauce. Życie badacza zawiera tyleż rozkoszy, co życie działacza.

Następnie, jakby na pociechę sobie samemu stwierdza, że wydajność pracy naukowej jest większa od wydajności polityków. Na sto proc. zużytej energji — praca naukowa zwraca 70,a nawet 80 proc., podczas gdy w polityce 80 proc. energji idzie na marne...

W taki to sposób człowiek czynu, za jakiego się uważał Siegfried, ustąpił placu myślicielowi. Objawia się to naprzykład jego niepraktycznością i lekceważeniem strony materjalnej życia. Siegfried odbywał swą podróż naokoło świata w warunkach zupełnie innych, aniżeli odbywa się je dzisiaj. Młodzieniec, wypuszczający się w owych czasach w nieznane, mógł się spodziewać Bóg wie jakich przygód i katastrof. Ale Siegfried był nieustraszony.

— No i nic mi się nie stało — zwierza się we wspomnieniach. — Nie tonąłem na morzu i nikt mnie nie usiłował zabić.

Sam się temu dziwi. Przecież w 1899 roku odbywał samotną wędrówkę wśród Chińczyków, u stóp wielkiego Muru. W r. 1909 jechał z żoną zwykłą dorożką z Jaffy do Jerozolimy (87 kilometrów), w Vera Cruz mieszkał podczas straszliwej epidemji żółtej febry, a dopiero po powrocie doszedł do wniosku, że się „trochę narażał“.

Don Kiszot, ale nawywrót. Nie ten, który szarżuje na wiatraki, ale taki Don Kiszot, co się przechadza bez broni wśród dzikich wojowników, zbrojnych w ostre noże. Sanszo Pansa — ale któremu los nakreślił inny program życia. Z handlowca-materjalisty i niedoszłego posła, co przepadł przy wyborach, przeobraził się w sławnego uczonego, który jest chlubą Francji...

Godna kompanja

Mordercy ś. p. Garncarzówny zeznają

Jeden drugiego okradał — jeden drugiego obwinia

KRAKÓW, 24. 5. (tel. wł.). — Bliższe szczegóły śledztwa w sprawie mordu popełnionego na ś. p. Annie Garncarzównie przedstawiają się następująco:

W mieszkaniach aresztowanych: Jana Dońca (Skawińska 13), Wanata (w wałach pofortecznych za cmentarzem u wylotu ul. Rakowickiej) i Władysława Bobrzeckiego (w gmachu PKO, przy ul. Zyblikiewicza) — przeprowadzono skrupulatne rewizje, które dały pozytywne rezultaty. Złote 20-dolarówki znaleziono u Dońca w ilości 10 sztuk, u Wanata 74, a u Bobrzeckiego 1.050 dolarów w banknotach. Do tej pory brak jeszcze 7.000 dolarów w banknotach papierowych i 664 sztuk złotych 20-dolarówek. U Wanata znaleziono dwa rewolwery, złoty zegarek, szpilkę ze szmaragdem i brylancikami oraz 100 zł. w walucie polskiej. U Dońca znaleziono również złoty zegarek bransoletkowy i drugi kieszonkowy oraz rewolwer, w którym był jeszcze jeden nabój.

Po aresztowaniu wszystkich sprawców, przesłuchano ich w obecności komisji śledczej i rzeczoznawców. Jak wynika z zeznań Dońca, Władysław Bobrzecki dowiedział się pewnego dnia, że dr. Nüssenfeld ma w domu większą gotówką swoją własną i powierzoną, gdyż był skarbnikiem krakowskiej Izby Lekarskiej.

Do mieszkania doktora dostali się pod pretekstem, że przynoszą paczkę, której odbiór trzeba pokwitować. Schenkirzyk i Bobrzecki weszli z paczką, poczem Bobrzecki wyszedł i wraz z Dońcem i Wanatem pozostali na zewnątrz.

Z zeznań aresztowanych nie można wyłowić prawdy, gdyż, jeśli chodzi o sam fakt mordu, jeden zwala winę na drugiego, chociaż wszyscy przyznają się do udziału w zbrodni. Dokonawszy morderstwa, uciekli z mieszkania dr. Nüssenfelda, zabierając ze sobą ów fikcyjny pakunek wraz z pokwitowaniem.

Z dalszych zeznań wynika, że obydwaj Dońcowie, Schenkirzyk i Wanat tworzyli szajkę, której hersztem był Bobrzecki. On powziął plan morderstwa, przyszedłszy do przekonania, że kradzieży u dr. Nüssenfelda nie da się urządzić bez usunięcia służącej. Według zeznań Bobrzeckiego i Schenkirzyka, Garncarzównę udusił Jan Doniec, według zeznań Dońca — Schenkirzyk i Bobrzecki. Dotychczas główny morderca jest nieustalonym punktem śledztwa. Schenkirzyk i Bobrzecki mieli opinję nienaganną, znani byli w akademji z pogodego usposobienia, wesołego humoru i koleżeństwa. Profesorowie o Schenkirzyku, jako słuchaczu, wyrażają się dodatnio. Schenkirzyk grał nawet w krótkometrażowym filmie p. t. „Cyganerja krakowska", gdzie, według opinji fachowców, spisał się wcale dobrze.

Od momentu morderstwa zeznania aresztowanych są już mniej więcej zgodne. Bobrzecki począł rozbijać kufer, z którego następnie zabrał pieniądze, Schenkirzyk zacierał ślady, Doniec, jak twierdzi, pilnował służącej. W czasie ucieczki z łupem, Bobrzecki, korzystając ze zdenerwowania swych towarzyszy, wyciągnął z teczki 1.050 dolarów i schował je do kieszeni. Złote 20-dolarówki aresztowani mieli zakopać w dwóch miejscach na polach za kopcem Kościuszki.

Jak się okazało w toku śledztwa, Doniec również okradł wspólników, bo pieniądze zakopane za kopcem Kościuszki wygrzebał i ukrył. Ślusarz Wanat podejrzany jest również o inne kradzieże, gdyż podczas rewizji w jego lepiance znaleziono m. in. złoty kielich kościelny, spewnością pochodzący z jakiegoś świętokradztwa.

Tak się przedstawiają dotychczasowe wyniki śledztwa.

Gwałtowne burze i wichury

na wybrzeżu i w północno-wschodniej Polsce

Zmienna pogoda wiosenna daje nam się we znaki w roku bieżącym. Po upalnej pierwszej połowie maja, nastąpiło ochłodzenie, a od kilku dni mamy porywiste wiatry, z przelotnemi deszczami.

Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły całą Polskę, lecz były one naogół niewielkie. Jedynie miejscami w Wileńskiem i na Polesiu osiągnęły i przekroczyły 5 mm (Lida 6 mm, Pińsk 8 mm).

Przewidywany przebieg pogody na dziś, czwartek 24 b. m. według Pim'a: naogół pogoda słoneczna, o zachmurzeniu zmiennem z możliwością gdzieniegdzie przelotnych deszczów. Dość chłodno. Umiarkowane wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

Z wybrzeża morskiego telegrafują nam o gwałtownych burzach, które wiążą się z wietrzną pogodą.

Przy silnym wichrze zachodnim rozpętała się w dniu 22 bm. gwałtowna burza na morzu polskiem. Nasilenie wichury z każdą godziną wzrasta. Ruch mniejszych okrętów zupełnie ustał, zaś łowiące na morzu kutry schroniły się do portów.

Spowodu suszy, tumany piasku z wydm i plaży unoszą się w powietrzu, tak, że w promieniu kilkudziesięciu metrów od brzegów morza z trudem przejść można.

Siła wiatru 7 stopni skali Beauforta czyli 14 metrów na sekundę. Porywy z rana dnia 23 b. m. dochodziły do 20 m. na sekundę. Wiatr jest z kierunków West-Nord-West. Stan morza 5 do 6, a zatoki 4 do 5. Zachmurzenie zmienne ze skłonnością do przelotnych deszczów. Przejrzystość dobra, temperatura bez zmian.

BIAŁYSTOK, 24.4. We wsi Rzeczyca gminy Moroczno wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie 13 domów mieszkalnych, 34 stodoły, 37 chlewów i 3 szopy, oraz większą ilość żywego inwentarza. Straty wynoszą około 30.000 zł.

W majątku Horoszcza pow. kosowskiego ogień strawił 25 ha lasu. Pożar ugaszony został przez mieszkańców okolicznych wsi. Po upływie pół godziny wybuchł ponownie pożar w oddziale 11 tego lasu i strawił 1 ha lasu sosnowego.

Przyczyną rozszerzenia się pożaru była gwałtowna wichura. Również z Dzisny donoszą, iż onegdaj nad powiatem przeszła silna wichura, połączona z ulewą. Silny wicher zerwał w kilku miejscach przewody telefoniczne oraz powywracał słupy i drzewa. Na terenie kilkunastu wsi wichura pozrywała strzechy i dachy z domów.

Doniosłe orzeczenie Sądu Najwyższego

O lokalach przerobionych z bram

Izba Cywilna Sądu Najwyższego wydała doniosłe orzeczenie w sprawie lokali, przerobionych z bram domów. Na tem tle wynikały liczne wątpliwości w interpretacji ustawy o ochronie lokatorów.

Rozstrzygając skargę kasacyjną w procesie o eksmisję z lokalu sklepowego, mieszczącego się w przerobionej bramie nieruchomości, Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, iż lokale takie korzystają z ochrony lokatorów, o ile przebudowa nastąpiła przed rokiem 1919.

Dobra wymowa

Pierwszego „robota" telefonicznego

Montowanie pierwszego „robota" w Warszawie na stacji telefonów przy ul. Zielnej, którego czynności będą polegały na podawaniu abonentom dokładnej godziny, jest na ukończeniu. Dotychczasowe próby wykazały, że wymowa aparatu jest dobra, wobec czego nie zajdzie konieczność odesłania aparatu spowrotem i urządzenie to będzie uruchomione w początkach czerwca.

Jak wiadomo, każdy abonent telefoniczny, bez specjalnej opłaty, będzie mógł telefonicznie, usłyszeć, po nakręceniu pewnego numeru, dokładny czas w ciągu całej doby. Donosiliśmy już, że urządzenie zegara telefonicznego polega na połączeniu automatycznem nagranej taśmy filmowej z zegarem, dzięki czemu aparat sam podaje dokładnie godziny i minuty.

Obecnie możemy się więc tylko cieszyć, że wymowa polska tego „robota" jest bez zarzutu.

Z kraju

GRUDZIĄDZ

Święto 18 p. ułanów. W roku bieżącym 18 p. ułanów pomorskich obchodzi 15-lecie istnienia. Program święta jest następujący:

Piątek, 1 czerwca, godz. 9: Msza św. za poległych oficerów, podoficerów i ułanów pułku w kościele garnizonowym; godz. 18: zebranie oficerów służby czynnej i rezerwy w kasynie oficerskiem pułku; godz. 20,30: uroczysty apel i capstrzyk na Placu Broni w pułku.

Sobota, 2 czerwca, godz. 10: nabożeństwo polowe, wręczenie odznak pułkowych, defilada (plac Małe Tarpno); godz. 12,30: wspólny obiad żołnierski w koszarach pułku; godz. 15: zawody sportowe na boisku pułkowem; godz. 22: bal w salonach kasyna oficerskiego pułku.

POZNAŃ

Olej mineralny na stawie. W miasteczku Kcyni, ukazał się na błotnistym stawie miejskim olej mineralny. Olej ten wydobywa się ze szlamu w postaci baniek, które pękając tworzą tłuste oleiste plamy, te zaś pędzone wiatrem do brzegu, tworzą większe ilości płynu oleistego. Onegdaj ludność miejscowa zebrała 30—40 litrów tego płynu. Posłano go do analizy do Poznania.

KATOWICE.

Po pijanemu sprzedał samochód. Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbyła się wczoraj sprawa karna o sprzedaż cudzego samochodu. Na ławie oskarżonych zasiadł Herman Ratka, który był szoferem u właściciela taksówek, Pawła Mroza w Katowicach. Pewnego razu Ratka upił się, rozebrał powierzony mu samochód i posprzedawał części. Mróz zawiadomił o tem policję. Mimo, iż Ratka tłumaczył się, że to wszystko zrobił po pijanemu, sąd skazał go na 7 miesięcy więzienia.

GDYNIA

Droga przechowalnia bagażu. Gdynia nie należy do tanich miast w Polsce. Ale nie powinno to mieć miejsca zawsze. Tak naprz. utyskiwania pasażerów wywołuje pobieranie w przechowalni bagażu na dworcu w Gdyni po 40 gr. za pakunek. Przechowalnia ta pobija chyba rekord wszechpolski. Niewątpliwie władze kolejowe wejrzą w tę stosunkowo drobną rzecz, która jednak w okresie letnisk, w dobie masowych wycieczek i licznych indywidualnych wyjazdów, posiada swoje znaczenie.

KALISZ

Napad na rowerzystę. Na przejeżdżającego szosą przez wieś Lis rowerzystę, Władysława Pietrzaka, napadł jakiś osobnik, uderzając go tak silnie, że ten, straciwszy równowagę, spadł z roweru, łamiąc sobie nogę. Pietrzaka odwieziono do szpitala w Kaliszu.

Postrzelony złodziej. W lesie majątku Brzeziny został postrzelony przez gajowego w udo i rękę mieszkaniec wsi Jamnice, gminy Ostrów Kaliski, niejaki Jan Kucharski, w chwili, gdy usiłował kraść drzewo z lasu. Stan zdrowia postrzelonego nie budzi poważniejszych obaw.

Kradną torebki z pieniędzmi. Plaga ulicznych kradzieży torebek ręcznych przechodzących ulicami pań jest w Kaliszu na porządku dziennym. Świeżo kronika policyjna notuje fakt okradzenia przechodzącej ulicą Katarzyny Furman ze wsi Żydów. Jakiś chłopak podbiegł znienacka do kobiety i wyrwał jej z ręki torebkę, zawierającą 380 zł. gotówki, poczem uciekł. Policja poszukuje złodzieja.

Odznaczenie krzyżem L. O. P. P. Prezydent m. Kalisza, p. Mieczysław Szarras, za zasługi położone dla LOPP-u na terenie naszego miasta, został odznaczony krzyżem LOPP-u.

Sport

Automobilizm

JEDNODNIOWA JAZDA KONKURSOWA NA SAMOCHODACH

Automobilklub Polski organizuje w dniu 17 czerwca r. b. imprezę sportową pod nazwą „Jednodniowa Jazda Konkursowa na Samochodach". Trasa tej jazdy jest następująca: Warszawa — Łódź — Opoczno — Radom — Grójec — Piaseczno — Warszawa. Turystyczno - sportowy charakter tej imprezy połączonej z próbami szybkości, regularności jazdy i t. p. wywoła niewątpliwie szerokie zainteresowanie wśród miłośników sportu- automobilowego. Jazda konkursowa będąc imprezą otwartą jest dostępna nietylko dla członków klubów automobilowych, lecz i dla sportowców niestowarzyszonych. Wszelkich informacyj udziela Sekretarjat Komisji Sportowej A. P. 10. Aleja Szucha, w godzinach 10 — 16, telefon 8.45.11.

ŚWIAT MOTOROWY W HOŁDZIE P. PREZYDENTOWI

Sekcja motocyklowa Polskiego Touring Klubu organizuje w dniu 27 b. m. jazdę konkursową do Spały, dostępną dla wszystkich automobilistów i motocyklistów.

Piłka nożna

ZWYCIĘSTWO BAŁTYKU NAD ZAŁOGAMI ANGIELSKICH STATKÓW

Robotniczy Klub Sportowy „Bałtyk" w Gdyni rozegrał mecz piłkarski z reprezentacją angielskiego statku „Birtley", bijąc ją 6:1. Jest to już drugie zwycięstwo „Bałtyku" nad załogami zagranicznych statków. Niedawno bowiem drużyna angielskiego parowca „Biburry" została również pokonana przez Klub Gdyński.

POLSKA PRZEGRAŁA W SZTOKHOLMIE 2:4

Wczoraj w godzinach wieczornych odbył się w Sztokholmie międzypaństwowy mecz piłki nożnej Polska — Szwecja.

Spotkanie zakończyło się niespodziewaną porażką naszej reprezentacji w stosunku 2:4. Strzelcami dla naszej drużyny byli Nawrot i Wilimowski.

Tenis

SUKCESY POLSKICH TENISISTÓW W PARYŻU

Wczoraj w pierwszym dniu międzynarodowych mistrzostw Francji, Polacy odnieśli dwa zwycięstwa.

Tłoczyński pokonał Francuza Bouy w stosunku 6:3, 6:1, 2:6, 6:2.

Hebda zwyciężył Francuza Levenc 6:4, 6:4, 6:2.

Strzelanie

CENTRALNE HARCERSKIE ZAWODY STRZELECKO-ŁUCZNICZE

VII Harcerskie centralne zawody strzelecko - łucznicze zgromadziły w Toruniu około 150 zawodników z całej Polski. Wyniki przedstawiają się następująco:

Broń palna, harcerki: 1) Warszawa — 24 pkt., 2) Pomorze—18 pkt., 3) Łódź — 12 pkt., 4) Pomorze II — 7 pkt.

Broń palna — Harcerze: 1) Łódź — 24 pkt., 2) Pomorze — 21 pkt.

W strzelaniu z łuku pań: 1) Piejznerowska — 156 pkt., panów — 1) Twardowski — 244 pkt.

W strzelaniu z pistoletów zwyciężyła Rottenberżanka (W-wa) 144 pkt., z broni bocznego zapłonu na 200 mtr. — Reklewska (W-wa) 206 pkt., z broni bocznego zapłonu na 100 mtr. — Kalinowska (W-wa) 259 pkt., z karabinu — Rottenberżanka (W-wa) 265 pkt.

W strzelaniu z pistoletów w konkurencji męskiej — 1) Sawicki 491 pkt., z karabinu — Sawicki — 286 pkt., z pistoletu wojskowego — Sawicki 134 pkt., z karabinu w postawie leżącej — Sawicki 166 pkt.

Boks

NIEBYWAŁY SKANDAL NA MECZU BOKSERSKIM

W Paryżu na meczu bokserskim o mistrzostwo świata pomiędzy słynnym Murzynem Al Brown a Francuzem Humery doszło do niebywałego skandalu. Mianowicie Al Brown, który znajduje się obecnie w słabej formie walczył tak nieczysto, że sędziowie zdyskwalifikowali go w 6-tej rundzie po 2-ch ostrzeżeniach, ogłaszając zwycięzcą Francuza. Publiczność wzburzona zachowaniem się Murzyna urządziła dziką demonstrację przeciwko Al Brownowi. W odpowiedzi Al Brown rzucił się na jednego z widzów i znokautował go. Powstała niesłychana wrzawa i Murzyn zostałby niewątpliwie zlinczowany, gdyby nie opieka policji paryskiej.

Hippika

ZAWODY HIPPICZNE W BYDGOSZCZY

W Bydgoszczy odbyły się zawody hippiczne. W biegu z przeszkodami dla podoficerów garn. Bydgoskiego startowało 36 jeźdźców. Zwyciężył kapral Świderski (16 p. uł.). W konkursie otwarcia dla oficerów pierwsze miejsce zdobył por. Kołokołow (16 p. uł.) przed por. Białym i ppor. Silkowskim (obaj 15 pal). W konkursie o puhar przechodni komendanta bydgoskiej szkoły podchorążych pierwsze miejsce zajął zespół baterji Szk. Podchor. w Bydgoszczy, 2) szwadron Szk. Podchor. w Bydgoszczy, 3) Szk. Podchor. Kawalerji w Grudziądzu.

O rozłożenie na raty

Długów hr. Potockiego

w wysokości 3.000.000 zł.

NOWOGRÓDEK, 24.5. — Na pograniczu województwa nowogródzkiego i poleskiego rozciągają się wielkie dobra, należące do hr. Jarosława Potockiego. Majątki te zawierają przestrzeń 126.000 ha.

Na skutek trudności finansowych, hr. Potocki wystąpił do Urzędu Rozjemczego w Nowogródku z prośbą o umorzenie, względnie rozłożenie na raty prywatnych długów, obciążających dobra w kwocie przeszło 3 miljonów złotych. Urząd Rozjemczy wysłał specjalną komisję ekspertów, złożoną z inżynierów: leśnego i rolnego, oraz biegłego przysięgłego, którzy po stwierdzeniu szeregu faktów doszli do wniosku, że w znacznej mierze winę za nieudolną gospodarkę ponoszą także pełnomocnicy dóbr przez opieszałość w wykonywaniu swoich zadań. W związku z tem wyjechał do Krzywoszyna w powiecie baranowickim cały komplet rozpoznający prośbę hr. Potockiego.

„Błyskawica" przed sądem

Proces o obrazę religji żydowskiej

KATOWICE, 24.5. — Dzisiaj przed Sądem Okręgowym rozpoczyna się niezwykła sprawa redaktora odpowiedzialnego antysemickiego pisma „Błyskawica", Rawińskiego. Skargę przeciwko redaktorowi wniósł zarząd katowickiej gminy żydowskiej, zarzucając, iż „Błyskawica" zamieściła specjalnie spreparowane cytaty z Talmudu, które obrażają religję żydowską.

Proces Rawińskiego był już dwukrotnie odraczany. Ostatnio powołano biegłego, rabina dr. K. Chameidesa. Jest to w Polsce pierwszy proces o obrazę religji żydowskiej. Nic dziwnego, że wzbudził on olbrzymie zainteresowanie.

Von Pless na wolności

Unieszkodliwione demonstracje Niemców

PSZCZYNA, 24. 5. — Wczoraj przed południem wypuszczony został z aresztu w Pszczynie ks. Henryk von Pless (młodszy), który odsiadywał karę 3-tygodniowego aresztu, za zatrudnianie obcokrajowców w swoich zakładach.

Młodzież niemiecka z Królewskiej Huty i Katowic chciała się dostać pieszo grupami do Pszczyny, aby von Plessowi urządzić owację. Jednakże policja te nieudolne próby zlikwidowała i do żadnych demonstracyj nie doszło.

Komuniści zasądzeni

na ciężkie więzienie

TORUŃ, 24.5. Sąd Okręgowy w Toruniu ogłosił wyrok w procesie komunistycznym, który przy drzwiach zamkniętych toczył się przez 4 dni. Skazani zostali na karę więzienia: Kazimierz Ślusarek na 7 lat, Modes. Hordyk na 5 lat, Franciszek Ernest na półtora roku, Bolesław Gardzielewski na 3 lata, Władysław Rygielski na 3 lata, Franciszek Majewski na półtora roku, Stanisław Boralewicz na 3 lata, Władysław Gajewski na 4 lata, Franciszek Trzebiński na 4 lata, Aleksander Kaźmierski na półtora roku, Paweł Wiśniewski i Wilhelm Dreger na 10 miesięcy. Wszystkim skazanym zaliczono areszt śledczy.

Ponadto wszyscy zasądzeni zostali skazani na pozbawienie praw obywatelskich i honorowych od 3 do 8 lat. Trzej oskarżeni: Bronisław Bordewicz, Bonifacy Borowski i Joanna Kaźmierska, zostali uwolnieni od winy i kary.

W uzasadnieniu wyroku sąd podał, że przewód sądowy wykazał, iż wszyscy zasądzeni należeli do Komunistycznej Partji Polski. Łagodzącemi okolicznościami był niski stopień uświadomienia niektórych oskarżonych i fakt, że akcja komunistyczna na Pomorzu nie przyniosła państwu większych szkód.

Kronika sądowa

Proces dr. Ogrodowczyka

WARSZAWA. — Proces dr. Ogrodowczyka uległ odroczeniu do soboty. Dr. Ogrodowczyk nie przyznał się do winy i wyjaśniał, że oskarżenie jest próbą szantażu. Mianowicie, po śmierci pacjentki, zgłosił się do doktora mąż Szaflikowej, domagając się odszkodowania, w wysokości 10,000 zł. Na wczorajszej rozprawie zbadany na tę okoliczność Szaflik przyznał, że nachodził mieszkanie doktora, chciał jednak od niego tylko 5.000 zł. odszkodowania. W tych warunkach, obciążające zeznania złożone przez męża zmarłej są podważone i osłabione jego zainteresowaniem w sprawie. Ponadto wieczorem przesłuchano jeszcze kilku świadków.

Czerpanie zysków z nierządu

WARSZAWA. — Adam Zajda, reemigrant z Ameryki, właściciel kilku domów w Warszawie, miał bardzo brzydką sprawę w Sądzie Okręgowym. Oskarżony bowiem został o czerpanie zysków z nierządu, który był uprawiany w lokalach wynajmowanych w dwóch domach podsądnego. Podejrzane lokale prowadziła Łętowska, podana w liście lokatorów, jako artystka, oraz Emilja Zdankiewiczowa i Leokadja Andrzejewska. Zajda oprócz komornego pobierał od lokatorek trudniących się niemoralnym procederem dodatkowe opłaty. W domu przy ul. Wilczej, gdzie znajdowały się, aż dwa tego rodzaju przybytki, dodatki te dochodziły do 1.000 dolarów jednorazowej premji.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Zajda dowodził, że padł ofiarą złośliwych intryg. Przewód sądowy wykazał wszakże słuszność aktu oskarżenia. Sąd skazał Adama Zajdę na półtora roku więzienia i 5.000 zł. grzywny, Marję Łętowską na rok więzienia i 500 zł. grzywny, Emilję Zdankiewiczową na 10 miesięcy i Leokadję Andrzejewską na 6 miesięcy więzienia.

Nawał skarg do N.T.A.

WARSZAWA. — Najwyższy Trybunał Administracyjny ze względu na olbrzymie zaległości rozpocznie ferje letnie z pewnem opóźnieniem. Nawał skarg wpływających do N. T. A. nie ustaje. W ciągu ostatniego roku wniesiono aż 8.000 nowych zażaleń przeciwko decyzjom władz administracyjnych i skarbowych. Ferje letnie w Najwyższym Trybunale Administracyjnym rozpoczną się dopiero w początkach lipca.

Wywóz do Niemiec zagrożony?

Działanie ograniczeń dewizowych

Wojna celna z Niemcami na mocy układu z d. 7 marca br. została zakończona. Z tą chwilą rozpoczęły się obustronne wizyty delegacyj rolnictwa i przemysłu, do których to zresztą wizyt ogół przywiązuje dość dużą wagę, licząc na możliwości znacznego wzmożenia naszej ekspansji na rynek niemiecki.

Lecz nie jest to tak łatwą sprawą, nawet gdyby Niemcy skłonne były do szerokich ustępstw. Bardzo ciekawy artykuł na ten temat przynosi „Polska Gospodarcza", w którym nazywa sytuację naszego eksportu do Niemiec bardzo trudną, ze względu na brak dewiz.

Niemcy stosują ograniczenia dewizowe oddawna. W tem jednak, co się tyczy handlu międzynarodowego, a więc ich obrotów z zagranicą, ograniczenia te stosowane były najzupełniej „po dżentelmeńsku". Odznacza to, że nigdy nie były one w najmniejszym stopniu instrumentem polityki handlowej, za pomocą którego rząd Rzeszy miałby zamiar wywalczać w pewnych krajach jakieś korzyści dla własnego wywozu i ewentualnie uprzywilejować jednego obcego eksportu kosztem drugiego.

Przez długi okres czasu przydzielano w Niemczech poszczególnym firmom importującym 50% dewiz, jakich potrzebowały one przeciętnie dla przywozu w latach 1930 i 1931. Bez względu na to, z jakiego kraju miałyby zamiar przywozić obecnie i z jakiego przywoziły wówczas... Innemi słowy było to zarządzenie o typie wybitnie ochronnym i wybitnie bankowym.

Obecnie sytuacja znacznie się pogorszyła. Niemcy tracą stopniowo swój zapas kruszcowo-dewizowy. Forsują moratorjum 100 proc. dla obsługi swoich wierzytelności długo- i średnioterminowych. Jednocześnie zmniejszają przydział dewiz dla przywozu. Z poprzednio wzmiankowanych 50 proc. sprowadziły go do 45 proc., następnie do 35 proc., a ostatnio wreszcie do 25 proc. Ciągle zresztą bez żadnej dyskryminacji i szykan. Ale fakt pozostaje faktem: przydziały poczynają niewystarczać.

Na mocy układu z d. 7 marca b. r. możemy powiększyć nasz wywóz do Niemiec, tak zresztą, jak i Niemcy mogą powiększyć w pewnej mierze swój wywóz do nas.

Lecz tutaj wyłania się przed naszym eksportem, wcale niemiła perspektywa, że... nie zostanie on wcale zapłacony.

W statystyce może figurować piękna liczba, ale eksporter polski zobaczy tylko część swoich pieniędzy. Krótko mówiąc, firmy niemieckie nie umieszczą w swoich 25 proc. przydziału dewiz wzmożonego wywozu polskiego. Może się nawet zdarzyć, że nie uwieńczą tego wywozu w dotychczasowych rozmiarach, nie mówiąc już o tym wywozie „nowym", który uzyskał możliwości zbytu w Niemczech po układzie z d. 7 marca b. r. Powstaje pytanie: co robić w tej nowowytworzonej sytuacji?

Trzeba przyznać otwarcie, że sytuacja jest wyjątkowo trudna. Cały kompleks stosunków wymiennych polsko - niemieckich nie ma jeszcze w chwili obecnej odpowiedniej podstawy. Normalny traktat handlowy nie został jeszcze znegocjowany, jeśli nie brać pod uwagę porozumienia z 1930 r., które zawisło w powietrzu. Narazie jest tylko dokument znoszący wojnę celną, a więc zakazujący czynienia pewnych utrudnień, które dotychczas były robione. Na tem tle powstaje zagadnienie, jak urządzić stosunki wymienne z krajem, który posiada ograniczenia dewizowe, ograniczające silnie nasz wywóz, pod czas gdy my tego rodzaju ograniczeń nie mamy.

Z Węgrami i Jugosławją, które również stosują ograniczenia dewizowe do naszego wywozu, regulujemy sprawę w drodze kompensaty; to znaczy, że dajemy kontyngenty przywozowe pod warunkiem przydzielenia pewnej ilości dewiz na nasz wywóz do tych krajów.

Jednakże w odniesieniu do Niemiec zastosowanie tej samej metody nastręcza odrazu kolosalne trudności techniczne, wywołane przedewszystkiem faktem, iż nasz obrót z Niemcami jest wyjątkowo duży i wysoce, jeśli chodzi zwłaszcza o nasz import z Niemiec, zróżniczkowany.

Podobnie duże trudności wyłoniły się i z projektami zorganizowania clearingu między Niemcami a Polską. Przedewszystkiem prawdziwy clearing musiał by być dokonywany przy pomocy kont w bankach emisyjnych obu krajów, a to z uwagi na naszą politykę swobodnego obrotu dewizami wydaje się utrudnione.

Clearing ponadto z reguły wykazuje tendencję do sprowadzania wzajemnych obrotów do stosunku 100 za 100, co znów dla nas, jako posiadających obecnie w bilansie handlowym z Niemcami saldo dodatnie, byłoby stratą.

Tak więc sytuacja nie jest łatwa i rozwiązanie jej pozytywne wymagać będzie dużego wysiłku z obu stron.

W. S.

Polski węgiel do Węgier

przez Gdynię

Wysyłki węgla do Węgier w drodze wymiany kompensacyjnej nie mogły być dokonywane od dłuższego czasu ze względu na koszty transportu przez Czechosłowację. Koszty te uniemożliwiały wszelką kalkulację, gdyż przewyższały wartość wysłanego węgla.

Obecnie jeden z większych koncernów węglowych, po dokonaniu dokładnych obliczeń, przystąpił do eksportu węgla do Węgier drogą morską przez Gdynię. Narazie wysłano próbny transport, składający się z kilku tysięcy tonn węgla. Transport ten z Gdyni drogą na Atlantyk, skieruje się do portu rumuńskiego Braiła na Dunaju, skąd już krótką drogą lądową będzie przesłany do Węgier.

Okazuje się zatem, że nawet o tyle dłuższy, ale drogą morską przedsięwzięty transport towarów przez własne porty i na własnych statkach morskich, może się opłacać lepiej, niż transport lądowy.

Sprawą tą zainteresowały się również inne gałęzie przemysłu eksportującego. Do transportów dalekich drogą morską nadają się, oczywiście, jedynie artykuły masowe.

Fala wypadków przy pracy

1360 nieszczęśliwych wypadków w przemyśle drzewnym

Według danych Zakładu Ubezpieczenia od wypadków w r. 1926 miały miejsce w tartakach 262 wypadki, w tem 145 przy pracy na pile tarczowej. W roku 1927 — 390 wypadków, w tem przy pile 242. W r. 1928 — 400 wypadków, w tem przy pile 228. W roku 1929 — 351 wypadków, w tem przy pile 206.

A więc w ciągu tych czterech lat miało miejsce 821 wypadków przy samej tylko pile tarczowej, a ogółem w tartakach — 1403 wypadki, w tem 16 śmiertelnych i 524 ciężkich obrażeń.

Poza piłą tarczową częste wypadki powodują strugarki i heblarki (np. utrata palców u rąk), przyczem noże walcowe w roku 1929 spowodowały 91,6 proc. wypadków przy heblarkach i strugarkach.

W Niemczech i Skandynawji, w których bezpieczeństwo pracy stoi względnie na wysokim poziomie, przy maszynach takich, jak noże i piły zastosowane są ochraniacze, zabezpieczające nawet mniej uważnych robotników przed kalectwem i śmiercią. U nas natomiast wszelka profilaktyka przeciwwypadkowa w zakładach przemysłowych jest dopiero w stadjum zaczątkowem, co powoduje ogromne konsekwencje finansowe dla zakładów ubezpieczających robotników od wypadków.

Polska spółdzielczość w cyfrach

Opublikowano ostatnio cyfry dotyczące ilości spółdzielni, członków, kapitałów obrotowych i obrotów polskich ugrupowań spółdzielczych, a mianowicie Unji Związków Spółdzielczych w Polsce, Zjednoczenia Związku Spółdzielni Rolniczych R. P. i Związku Spółdzielni Spożywczych R. P. Oto wspomniane cyfry:

	Unja Zw. Sp. w P.	Zjednoczenie Zw. Sp. R. R. P.	Związek Sp. Spoż. R. P.
Ilość spółdzielni	1,444	3,929	903
Ilość członków	720,011	964,145	321,062
Kapitał obrotowy	546,841,000	188,243,000	33,296,000
Wkłady spółdzielni kredyt.	121,549,000	40,415,000	—
Pożyczki spółdzielni kredyt.	198,191,000	113,572,000	—
Obr. spółdzielni rol. handl.	62,372,000	37,501,000	—
Obr. spółdzielni mlecz.	21,213,000	32,293,000	—
Obr. spółdzielni spoż.	40,753,000	—	119,602,000

Rokowania polsko-francuskie

W związku z przyjazdem do Warszawy delegatów francuskich ministerstw handlu i rolnictwa, przeprowadzona została wymiana zdań pomiędzy ambasadą francuską a polskiemi czynnikami rządowemi. W toku rozmów przeprowadzonych, w duchu jaknajbardziej przyjaznym, sprecyzowano i wyjaśniono stanowiska obu stron w zakresie stosunków handlowych polsko francuskich. Obaj przybyli do Warszawy delegaci francuskich ministerstw udają się spowrotem do Paryża, celem zdania sprawy swoim władzom z przeprowadzonych rozmów.

Sytuacja

na rynku chmielarskim

Na rynku chmielarskim odczuwa się brak popytu na pozostałe jeszcze u plantatorów wołyńskich zapasy chmielu zbioru 1933 r. Ceny na ten chmiel wahają się obecnie w granicach od 150 do 180 zł. za centnar. Chmiele wołyńskie mają na rynku światowym poważnego konkurenta w postaci amerykańskiego chmielu o nader miernej jakości, lecz taniego, gdyż cena za centnar ze wszystkiemi kosztami, jak cło, transport, podatek obrotowy, wynosi 950 kcz. za centnar. Na rynku w Zatcu konjunktura cen układa się następująco (ceny w koronach czeskich): Polska — chmiel lubelski 1.120, Czechosłowacja — Zatec 1.600, Niemcy — Tettnang 2.360, Jugosławja 1.180, Alzacja 1.650, Belgja 1.100, Anglja 2.000, Stany Zjednoczone — chmiel kalifornijski 950; wszystko za centnar.

Zawody eliminacyjne

modeli latających

W dniu 27-go maja b. r. Okrąg L. O. P. P. m. st. Warszawy organizuje doroczne Zawody Eliminacyjne modeli latających dla modelarzy warszawskich. Z zawodów powyższych zwycięzcy zostaną zakwalifikowani do udziału w „5-tych Ogólno Krajowych Zawodach Modeli Latających" organizowanych w dniach od 29-go czerwca do 1-go lipca b. r. przez Zarząd Główny L. O. P. P.

Zawody eliminacyjne Okręgu Stołecznego L. O. P. P. odbędą się na lotnisku cywilnem, przy ul. Topolowej, od godz. 12-tej do zmroku. Zawody zostaną rozegrane w czterech kategorjach: a) modele belkowe; b) modele kadłubowe; c) modele rekordowe; d) modele dwupłatowe.

Zawodnicy zostają podzieleni na trzy grupy: I-sza Amatorzy - junjorzy; t. j. młodzież do lat 18;

II-ga Amatorzy - senjorzy zawodnicy powyżej lat 18;

III-cia Instruktorzy zawodowcy, którzy prowadzą wykłady i ćwiczenia o modelarstwie bez względu na to czy za wynagrodzeniem czy bezpłatnie.

Ocena modeli w konkursie zostanie dokonana na podstawie długości lotu i sposobu wykonania modelu.

W zawodach eliminacyjnych Okręgu Stoł. L. O. P. P. mogą brać udział wszyscy modelarze z terenu działalności Okręgu Stoł. zgłaszający się do jednej z grup określonych regulaminem zawodów. Każdy zawodnik musi się wykazać przynależnością członkowską do L. O. P. P. — Zawodnik musi demonstrować swoje modele osobiście — a tylko w wypadkach wyjątkowych w czasie trwania zawodów może on być zastąpiony.

Jeden i ten sam model nie może brać udziału w kilku konkurencjach dla różnych kategoryj i tylko do jednej z kategoryj może być zgłoszony. Każdy zawodnik ma prawo zgłoszenia do każdej kategorji 2-ch modeli, a więc łącznie nie więcej jak 8 modeli. Zawodnicy winni się zgłaszać w terminie nieprzekraczalnym do dnia 24 maja b. r. do godz. 20-ej w biurze Okręgu Stoł. L. O. P. P. Al. Jerozolimskie 6, na podstawie specjalnej karty zgłoszeń, wypełnionej w myśl regulaminu.

W KILKU WIERSZACH

SOWIECKA POŻYCZKA WEWNĘTRZNA

Ze źródeł sowieckich donoszą, że sowiecka pożyczka wewnętrzna „drugiego roku drugiej piatiletki", wyłożona do subskrypcji 15 kwietnia br. na sumę 3,5 miljarda rubli, została w dniu 20 b. m. w całości pokryta. Ilość subskrybentów wyniosła około 50 miljonów. Prasa sowiecka podnosi znacznie większy udział w pożyczce wsi, niż w latach ubiegłych.

PODPISANIE TRAKTATU RUMUŃSKO-WĘGIERSKIEGO

Minister spraw zagranicznych, Kaanya, i minister pełnomocny Rumunji w Budapeszcie, Grigorcea, podpisali wczoraj układ, regulujący wymianę handlową pomiędzy obu krajami oraz układ, dotyczący sposobu wypłaty należności, powstałych wskutek operacyj handlowych. Nowy układ wejdzie w życie wzamian układu handlowego z 12 sierpnia 1931 r. i porozumienia prowizorycznego z dn. 31 marca b. r. Przewiduje on uregulowanie importu na Węgry rumuńskich produktów naftowych, artykułów drzewnych itd., jak również wwozu do Rumunji węgierskich produktów przemysłowych.

REFORMA PODATKU GRUNTOWEGO

Ministerstwo Skarbu przygotowuje rozporządzenie o nowej klasyfikacji gruntów w związku z projektowaną reformą podatku gruntowego.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5,26,5; frank francuski 34,90; frank szwajcarski 171,50; funt szterling 26,90; marka niemiecka 206,50; szyling austrjacki 99; korona czeska 21,80.

Monety: Dolar złoty 8,91,25; rubel złoty 4,59,5.

Dewizy: Berlin 208,15; Belgja 123,80; Holandja 359,10; Londyn 26,91; Nowy Jork 5,28,50; Nowy Jork kabel 5.29,25; Paryż 34,95,5; Praga 22,05; Szwajcarja 172,27; Włochy 45,05.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 44,75; 4 proc. Poż. Dolarowa 53; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 113,25; 5 proc. Poż. Konwersyjna 66; 5 proc. Poż. Kolejowa 58,75; 6 proc. Poż. Dolarowa 76,50; 8 proc. Poż. Dillonowska 85; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 66,50; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 66,25; 7 proc. Poż. Śląska 68; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 49; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 35; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 60; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 65,50; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 55,75; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 51.

Akcje: Bank Polski 86,50; Lilpop 11,50; Starachowice 10,55; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 18,75; Ostrowiec 20,75; Modrzejów 3,70; Haberbusch 38.

GWAŁTOWNY SPADEK CENY ZŁOTA

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej w obrotach prywatnych nastąpiła bardzo znaczna zniżka ceny złota. Obniżył się zarówno kurs dolara złotego, jak i rubla złotego.

Większej tranzakcji, która jednak nie została zanotowana wobec nienotowania w tabeli urzędowej na giełdzie warszawskiej ceny złota, dokonano dolarem złotym po niskim kursie 8.91.25. Mimo zwiększonego skupu dolarów złotych po tak niskim kursie, prywatny orjentacyjny kurs był jeszcze niższy i wynosił 8.90.75. Zarówno kurs dokonanej tranzakcji, jak i kurs orjentacyjny niższe są od oficjalnego parytetu, który wynosi 8.91.40. Po raz pierwszy więc zanotowano na giełdzie warszawskiej spadek kursu dolara złotego poniżej parytetu złota.

Spadek ceny złota tłumaczy się dużem zaofiarowaniem zarówno krajowem jak i zagranicznem monet złotych.

Również tę samą tendencję zniżkową wykazał rubel złoty, który był ofiarowywany po 4.60.

Giełda dzisiejsza ustaliła kurs dla dolara złotego na 8.91.25, dla rubla złotego —4.59.5, utrzymując tendencję zniżkową.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 23. 5. Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg. żyto jednolite 700 kg. 12,00—12,50; pszenica jedn. 748 gl. 18,00—18,50; pszenica zbierana 737 gl. 17,50—18,00; owies jednolity 468 gl. 13,00—13,50; owies zbierany 438 gl. 12,00—12,50; jęczmień przemiałowy 632 gl. 13,25—13,75; jęczmień browarny bez obrotu; groch polny z workiem 20,00—22,00; groch Wiktorja z workiem 32,00—35,00; wyka 12,50—13,00; peluszka 12,00—12,50; seradela podwójnie czyszczona 8,00—9,00; łubin niebieski 6,25—6,75; łubin żółty 8,00—8,50; koniczyna biała surowa 60,00—70,00; o czyst. 97 proc. 80,00—100,00; mak niebieski z work. 39,00—44,00; ziemniaki fabryczne 3,75—4,00; ziemniaki jadalne 2,75—3,75; mąka pszenna luksusowa wymiał 45 procent 31,00—35,00; mąka pszenna I gat. 65 proc. 27,00—31,00; I gat. 20 proc. po luksusowej 22,00—27,00; III gat. pośledni 16,00—20,00; mąka żytnia pytlowa I gat. 55 proc. 21,00—22,00; I gat. 65 procentowa 20,00—21,00; mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 procent 15,00—17,00; mąka żytnia razowa 95 proc. 16,00—17,00; mąka żytnia pośledna 12,00—13,00; otręby pszenne szale 11,00—11,50; pszenne średnie 10,50—11,00;

Irena Pannenkowa — 104)

Więzy

Powieść

Po jakichś dziesięciu minutach szybkiego marszu, znaleźli się w pobliżu głównego ujścia kanałów. Stało tam już kilkunastu młodych ludzi.

— Prędzej! prędzej! — niecierpliwił się przewodnik. — Na was tylko czekamy. A to co? o jednego więcej?

— I o jeden karabin! — z dumą pokazał Franek.

To wywołało szmer uznania. — Zdobyliście? kiedy? — jak?

— Później, później! — przerwał przewodnik. — Wchodzimy. Szybko, póki spokój.

Podniesiono kratę wejściową, i przewodnik spuścił się pierwszy, za nim inni.

— Wszyscy? No, to założyć tam kratę. I w drogę.

Kanał był sklepiony. Pośrodku potok, w którym płynęła mętna, cuchnąca ciecz — z obu stron ciągnęły się chodniki. Wysokość sklepienia pośrodku przekraczała dwa metry, ale po bokach była odpowiednio mniejsza, tak, iż mężczyzna więcej niż średniego wzrostu, by nie uderzyć głową o sklepienie, musiał iść pochylony wprzód, lub przechylony w bok. Gdy wchodzili w boczne kanały o niższem sklepieniu, wówczas musieli się pochylać więcej. Wtedy zwężały się także chodniki. Czasem trzeba było brodzić w potoku kloacznym. W kanale było pół-mroczno, ale po jakimś czasie, gdy oko oswoiło się, ludzi i wnętrze rozróżniało się dość dobrze.

Najcięższy do zniesienia był panujący tam zaduch i odór. U krat rozjaśniało się i czuło się napływ świeżego powietrza, ale tam znów zatrzymywać się nie było bardzo bezpiecznie. I nie było czasu.

Karski, niezmiernie wrażliwy na niemiłe zapachy i brak świeżego powietrza, miał chwilami wrażenie, że się dusi. Z utęsknieniem czekał końca. Przejście trwało jednak z półtorej godziny. Pod koniec zrobiło się ciemno. Trzeba było zaświecić latarki elektryczne. Nareszcie rozległo się zbawcze wezwanie:

— Wychodzimy!

Uniesiono w górę kratę. Karski wyszedł jeden z pierwszych i z rozkoszą wciągnął w płuca czyste powietrze.

Jeszcze była przeprawa z jakimś grubasem, który ani rusz nie mógł się zmieścić w otworze kanału.

— Jakże pan wlazł, kiedy pan wyleźć nie może! — złościł się przewodnik.

— Ta co ja winien, panie? Ta tam było szerzej.

Zdjęto z niego palto i marynarkę, poczem spoconego i zmiętoszonego grubasa przepchnięto wkońcu nawierzch. Tylko parę oberwanych przytem guzików od kamizelki zostawił na wieczną rzeczy pamiątkę w podziemnym Lwowie.

Skolei wydostał się Staś. Zobaczył gwiazdy nad sobą, i rześko ruszył naprzód. Serce mu zabiło radośnie, gdy po paru minutach usłyszał po polsku:

— Hasło? Kto idzie?

— Ochotnicy! — brzmiała odpowiedź.

Czując pragnienie czyjejś w tej chwili bliskości, ujął za rękę Olka, który, zdziwiony, obejrzał się na niego:

— Będziemy trzymali się razem, Olek, co?

— Ta dobrze. Ta dlaczego...

W takiej to pół-pytającej formie udzielił Olek odpowiedzi pozytywnej.

* * *

Na zachodnio - północnej stronie nieba zobaczyli łunę. To płonął dworzec. Z tamtej strony dochodziły też odgłosy bitwy.

W terkot karabinów maszynowych, w huki wybuchów wmieszały się w pewnej chwili najniespodziewaniej coraz głośniejsze, w miarę, jak się zbliżali, śpiew i muzyka. Wynurzający się z ciemności Dom Techników trząsł się od dźwięków harmonji i pieśni:

Tra-ra-ra!
Antek na harmonji gra.
Tra-ra-ra!
On przebierać klawo zna...

Franek mimowoli podskoczył w miejscu. Uczuł się u siebie.

Ochotników przyjął dyżurny oficer bardzo serdecznie. Karskiego zatrzymał na herbatę, obiecując mu potem dać przewodnika do Komendy Naczelnej.

W sieni natknęli się na chłopca lat może 10-ciu, w czapce gimnazjalnej, dźwigającego kosz z kartoflami. Któryś z przybyłych ofiarował mu się dopomóc, ale dzieciak spojrzał na niego chmurnie:

— Ta idź obywatel do szeregu! z karabinem! Nie przeszkadzaj innym...

(C. d. n.).

W. Narusz

Zbędna transfuzja

Od czasu do czasu Filharmonja poświęca swoje niedzielne poranki symfoniczne t. zw. muzyce lekkiej. Zaznaczam odrazu, że niema chyba bardziej nieszczęśliwego określenia. Przeciwwagą bowiem jej musi być inna — ciężka?... Na to się zgodzić stanowczo nie sposób. Zresztą, jeśli chodzi o strawność, a ta, jak widać, miała w wyszukaniu nazwy rolę rozstrzygającą, zapewniam, że wiele muzyki lekkiej (używajmy już tego języka dla ułatwienia sobie rozmowy) przychodziło mi przełknąć z prawdziwym trudem, podczas gdy na tę inną jakże się żywo reaguje!

Zdawałoby się, że to wszystko jest takie jasne i oczywiste, a jednak poświęcanie muzyce lekkiej koncertów filharmonicznych ma być jakby jakimś oddechem wypoczynkowym.

I tutaj jest już pierwsza pomyłka.

Druga, to identyfikowanie jej z muzyką taneczną, trzecia, to podawanie w instrumentacji symfonicznej bez zastanowienia się, czy instrumentacja taka leży w jej charakterze.

Wszystko razem wskazuję, że się muzykę lekką traktuje z lekkiem sercem (może istotne źródło nazwy?), jak coś takiego, co się tylko błąka około sztuki. A to nieprawda.

Jak dla plastyka nie jest obojętny żaden kształt, żadna plama barwna, tak dla muzyka nie może być obojętny żaden dźwięk. Zrozumiały to już uczelnie plastyczne, wprowadzając nawet do Akademji klasę plakatu i grafiki użytkowej, bez obniżania tem poziomu pracy. Pod tym względem szkoły muzyczne są dziwnie konserwatywne. Wprowadzenie przed kilku laty klasy jazz - bandu do konserwatorjum we Frankfurcie nad Menem stało się powodem protestów i gorących dyskusyj. Może dlatego, że popełniono czwartą pomyłkę: zidentyfikowano jazz z muzyką lekką wogóle, a taneczną w szczególności. Dyrektor Berthard Sekles udowadniał wówczas, że wielu muzyków m u s i grać w zespołach „lżejszych". Prawda. Dodajmy do tego, że szczególnie muzyka taneczna ma ogromnie szeroki zasięg. Styka się już poprostu z masami. Tego zlekceważyć nie można. I właśnie dlatego z całą stanowczością trzeba się przeciwstawić dalszym wywodom, owemu propagowaniu „odpowiednio podanej transfuzji niewyzyskanych pierwiastków psychicznych rasy murzyńskiej", chociażby miała ona dawać szczególnie dobre wyniki dla kształcenia instynktu rytmicznego. Bo dlaczego tylko rytm południowej Afryki ma mieć takie cudowne własności lecznicze? I czy nam naprawdę potrzebna aż transfuzja i to pierwiastków psychicznych (!!) rasy murzyńskiej? Wskazywałoby to przecież albo na daleko posuniętą naszą degenerację duchową albo na zwyczajny kawał, mniejsza z tem dobry, czy kiepski.

Ówczesne (kilka lat to jednak kawał czasu...) zachłystywanie się muzyką murzyńską było złapaniem siebie w pewnego rodzaju samotrzask. Przecież to nikt inny, tylko poszukiwacze wszelkiego rodzaju nowostek uzasadnionych (a jakie!) ideją postępu ujrzawszy istotnie ciekawą, ale prymitywną kulturę zadziwili się, ucieszyli się i z charakrystycznym snobizmem schwycili na warsztaty swej pracy, podając żądnej nowości i wrażeń sytej burżuazji nowy produkt kolonjalny. I już, odrazu — transfuzja!

Dzisiaj ta sama kategorja zachwyt nad cudem instynktu narodowego długo i systematycznie dławionym nazywa poprostu barbarzyństwem. Paradoks? Nie — k o n s e k w e n c j a.

Wszystko to mówi i tłumaczy, że sprawą chociażby tylko muzyki tanecznej, jeśli pojęcie „lekkiej" trudne jest do skonkretyzowania, trzeba się zająć poważnie.

Głos mój nie jest znowuż biciem i wołaniem na wielki alarm. Byłaby w tem przesada, chociażby dla tego, że nie wierzę w przemożne niebezpieczeństwo pierwotnej kultury afrykańskiej. I nawet gotów jestem patrzeć na nią prawdziwie przyjaznem okiem, zły wzrok zostawiając wypaczonej już jej formie, nanoszonej do nas w głównej mierze przez film dźwiękowy, demoralizujący patrzące i słuchające masy wzbudzaniem niewłaściwych dzisiaj ambicyj przez okazywanie obrazów przesytu materjalnego, podczas, gdy nam potrzeba zupełnie innej linji wychowawczej.

Skorzystam zresztą i z tej amerykańskiej formy, ażeby jej użyć jako argumentu. Zestawię ją bowiem z muzyką taneczną angielską, niemiecką i okaże się, że jednakowy podkład daje zupełnie różne wyniki. Tak wielka jest siła indywidualności narodowej.

Zresztą z tym jednakowym podkładem murzyńskim, to jest ogromna przesada. Może to i stamtąd poszło, ale wkrótce potem już prąd urbanistyczny tłumaczył, że to puls miasta, maszyny. Również nieprawda. Przywrócono poprostu do głosu pierwiastek rytmu, z czego się i n s t y n k t o w n i e wszyscy bardzo ucieszyliśmy. I dlatego widzę przed nami ogromne bogactwo form muzyki tanecznej. Będziemy chyłkiem zszywać rozdarte pochopnie szaty, ale najpierw trzeba całą sprawę wyrwać z rąk płytkichf spekulantów. Być może, że nawet czerpiąc z naszych własnych zasobnych pokładów, doprowadzimy do ponownego, powszechnego panowania form polskich, do tworzenia „w polskim stylu" i to nietylko w muzyce „lekkiej". Czy jednak taki imperjalizm zgodny jest z naszem nacjonalistycznem stanowiskiem, to kwestja inna i do niej jeszcze powrócę. I wyniki będą zupełnie nowoczesne. Zapewniam o tem wszystkich snobów. Bo naród nie tylko żył kiedyś, ale żyje dzisiaj i żyć będzie. To przecież takie jasne.

Tylko — nie trzeba się odżegnywać od takich „błahostek" jak np. muzyka taneczna. Przypomniały mi się słowa Vincent d'Indy, który utyskiwał, że kmpozytorowie współcześni piszą drobne utwory, „embriony muzyczne", tak jakgdyby wielka sztuka musiała koniecznie operować dużą skalą środków czy formy. Sam przecież kręcił nosem nad przewlekłemi symfonjami Mahlera! Wszyscy chcemy sztuki wielkiej, ale to nie znaczy, że tylko od święta i na koturnach. Więzienie na nie, owe prawdziwe wzory oderwane od życia, było jeszcze jedną, największą pomyłką. I ten stan dzisiejszy to również nie paradoks, to — k o n s e k w e n c j a.

Pożegnanie Ewy Bandrowskiej w Moskwie

Ewa Bandrowska - Turska wystąpiła wczoraj na koncercie zamkniętym dla profesorów i uczniów Konserwatorjum Moskiewskiego. Na koncercie obecni byli członkowie ambasady R. P. z ambasadorem Łukasiewiczem na czele oraz czołowi reprezentanci sowieckich sfer muzycznych. Publiczność przyjęła artystkę niezwykle entuzjastycznie, zmuszając ją do wielokrotnych bisów. Po koncercie artystka odpowiedziała z estrady na 14-cie pytań zredagowanych przez Wydział Wokalny Konserwatorjum, dotyczących jej poglądów na sztukę i technikę śpiewu. Odpowiedzi artystki wywołały burzę oklasków.

Następnie dyrektor Filharmonji Moskiewskiej oraz profesor Konserwatorjum Rajski, wygłosił najpierw w języku polskim, a następnie w tłumaczeniu rosyjskiem następujący adres:

— Wielce Szanowna Pani! Już podczas pierwszego pobytu Pani w Moskwie w październiku r. ub. ta część moskiewskiego świata muzycznego i społeczeństwa sowieckiego, która miała szczęśliwą możność usłyszeć ją podczas jedynego, ówczesnego Pani koncertu, oceniła Panią i uznała ją za zjawisko wyjątkowe i artystkę, mogącą dać najwyższe artystyczne zadowolenie i radość, wywołując podziw dla Jej najwyższej formy sztuki wokalnej, wskrzeszającej w pamięci najświetniejsze wzory śpiewu, zdawało się już utracone i zapomniane. Szereg koncertów, które Pani dała w kwietniu i maju r. b. nietylko potwierdziły to pierwsze wrażenie, lecz również utrwaliły głęboką sympatję i pełną zachwytu ocenę Pani ze strony wielu tysięcy, które miały szczęście słuchać Cię, o niezrównana artystko. Stała się Pani ulubienicą stolicy proletarjackiego państwa. Pani podbiła moskiewskiego słuchacza, nietylko swym czarującym głosem, wysoką sztuką i głębokim talentem. Moskwa ukochała Panią za jej prostotę i miły sposób bycia, które zawsze stanowią najpiękniejszą ozdobę każdego człowieka, a zwłaszcza artysty. Zgoda Pani na wystąpienie dzisiaj w koncercie zamkniętym dla studentów i profesorów Konserwatorjum Moskiewskiego oraz tutejszego świata muzycznego stanowi nowy dowód tych Pani zalet, Pani artystycznej koleżeńskiej szczodrobliwości.

— Niech Pani przyjmie głęboką wdzięczność 2-tysięcznego kolektywu Moskiewskiego Konserwatorjum Państwowego za tę ogromną rozkosz, którą Pani sprawia swym talentem, za Pani wzruszającą gotowość podzielenia się z nami swem doświadczeniem, za Pani serdeczny stosunek do swych kolegów - artystów.

— Do tych gorących podziękowań przyłączam jednomyślną, niemniej gorącą prośbę jaknajprędszego powrotu do nas.

Ewa Bandrowska - Turska wyjeżdża obecnie na koncerty do Kijowa, poczem w początkach czerwca powraca do kraju.

Reforma reżyserji operowej
Głos Stanisławskiego

W ostatnim numerze „Muzyki" ciekawe uwagi o reżyserji operowej zamieścił głośny rosyjski reżyser i aktor K. S. Stanisławski. Wiemy wszyscy dobrze, jak zwykle nieszczęsna bywa strona sceniczna w operach. Pięknu muzyki przeczy groteskowość tego, co widzimy na scenie. Nieudolność reżyserów operowych sprawiła, że opera jest wyśmiewana jako strupieszałe, konwencjonalne widowisko.

Stanisławski sądzi, że zdolny reżyser potrafi i z szablonowych tekstów libretta wydobyć życie, ruch, natężenie dramatyczne. Ażeby to uczynić musi konsekwentnie w swej reżyserji przeprowadzić zasadę, że koncepcję inscenizacji należy oprzeć nietylko na tekście widowiska operowego, ale także wyprowadzić ją logicznie z treści partytury. Scena, obraz sceniczny musi uzupełniać, wyjaśniać myśl dramatyczną, zawartą w partyturze. Reżyser musi doskonale poznać partyturę, przestudjować strukturę rytmiczną dzieła i bacznie uważać, aby żaden z ruchów na scenie nie kłócił się z rytmem wykonywanego dzieła.

Stanisławski daje konkretne przykłady zastosowania tych zasad. Pierwszy przykład dotyczy sceny balu z II aktu „Eugenjusza Oniegina".

„Co przywykliśmy widzieć w tej scenie, przedstawiającej bal? — pyta Stanisławski. — Poprostu chaotyczny bezład i zgiełk, w którym ginie wątek toczącej się akcji, podczas gdy bal przedstawiać powinien tylko tło akcji, toczącej się na przednim planie. Nasuwa się więc pytanie, jakie tematy muzyczne przedstawiają tu akcję.

Już wstęp do tego aktu ma wybitne znaczenie dramatyczne i dlatego też z chwilą rozpoczęcia jego podnosi się kurtyna. Rozbrzmiewający w orkiestrze miłosny motyw Tatjany musi i na scenie znaleźć swój wyraz. Zadumana stoi Tatjana za kolumną i wpatruje się w Oniegina, bohatera jej dziewczęcej miłości.

Wkrótce zabłyśnie w orkiestrze temat walca, a wśród niego przewijać się będzie niespokojna figuracja smyczków. Gdy w orkiestrze, że się tak wyrażę, „przygotowuje się" walc, również i scena powinna przedstawiać przygotowania do tańczenia. Figuracja smyczków obrazuje zaniepokojenie młodych dziewcząt, które już cieszą się na taniec przy dźwiękach kapeli wojskowej. Odchodzą w głąb sceny, gdzie też zaczynają się tańce. W czasie walca ukazuje się na chwilę w orkiestrze ciężki, powolny motyw, który towarzyszy starszym panom, właścicielom ziemskim, przechadzającym się po sali. Lekki motyw muzyki powoduje kokieteryjny ruch Olgi, która rozpoczyna sprzeczkę ze swym narzeczonym, Leńskim.

Scena ta, jak również nieporozumienie między Leńskim a Onieginem, które kończy się wyzwaniem na pojedynek, odbywa się przy stole na przodzie sceny. W ten sposób myśl dramatyczna kompozytora wyraźnie zostaje przedstawiona słuchaczom i widzom".

Drugim przykładem jest czwarty akt „Cyganerji" Pucciniego. Idzie tu Stanisławskiemu o ostatnie wejście chorej Mimi.

„Pokaźna ilość pustych butelek i resztki skromnych potraw przenoszą nas do typowego środowiska cyganerji artystycznej. Muzyka odpowiada wybujałemu nastrojowi młodych artystów, dochodzącemu w scenie tanecznej do najsilniejszego napięcia. Muzyka szaleje i młodzi ludzie też szaleją. Zamiast zwyczajnych tańców, puszczają się oni w jakieś egzotyczne pląsy i w końcu robią t. zw. „piramidkę". Jeden z aktorów kładzie się na ziemi, podnosi ręce i nogi, na których kładzie się drugi. Trzeci wywraca kozła. W takim to momencie wnoszą na rękach śmiertelnie chorą Mimi. W niedwuznacznie głupich pozycjach i z grymasami na twarzach przyjmują młodzi artyści śmierć do swojej mansardy. Jest to scena, która kontrastem swym musi wywołać bardzo silne wrażenie".

Na ekranach

„Paryskie szaleństwa"
(„Filharmonja")

W twórczości Hollywood'u rzadko spotykamy tyle finezji, co w tym obrazie, będącym ciętą satyrą na studjujących w Paryżu malarstwo chłopców, którzy po paru latach nie odróżniają pędzla od... coctail'u, a lenistwo swoje usprawiedliwiają dziwacznemi teorjami artystycznemi. Obok tego napływającego elementu, rekrutującego się przeważnie z Ameryki, widzimy jako stałych mieszkańców 6-tej dzielnicy — emigrantów rosyjskich, nad którymi autorzy filmu znęcają się w sposób aż niesmaczny dla ludzi znających przysłowie: „Nie śmiej się dziadku z cudzego upadku".

W sumie przyznać trzeba autorom scenarjusza i reżyserowi (Ralph Murphy), że stworzyli rzecz, mówiąc językiem ogłoszeniowym: „tryskającą humorem", i to humorem dobrego gatunku. Doskonały jest początek filmu, a dalej sceny takie, jak nieproszona zabawa u malarza, zajście na wystawie futurystycznej, bójka z rosyjską modelką, pojedynek. Charles Farrel, znany z filmów z Janet Gaynor, stworzył bardzo naturalną postać naiwnego chłopca, który przybywa z Ameryki do Paryża uzyskawszy stypendjum na studja malarskie.

Sekunduje mu świetny aktor komiczny, Charlies Ruggles, w roli szaławiły malarza, chętnie żyjącego na cudzy koszt, ale zdolnego i do szlachetnych czynów. W roli podupadłej ale uczciwej (co do tego śmiemy mieć wątpliwości) dziewczyny ukazuje się nowa „gwiazda" Marguerite Churchill, odznaczająca się urodą, ale grająca dość przeciętnie, podobnie zresztą, jak i Grace Bradley — rosyjska modelka, „lecąca" na kawalerów z pieniędzmi. Reszta obsady dobrze utrafiła w nastrój filmu, tworząc zgrany zespół. Djalogi nieco przydługie, ujęte są częściowo w formę wierszowanych kupletów. Akcja odbywa się we wnętrzach. Jest to Quartier Latin made in Hollywood, a szkoda, bo chętnie ujrzelibyśmy parę autentycznych widoków Paryża. Montaż znakomity, zwłaszcza wówczas, gdy dopasowany jest rytmem wzrokowym do rytmu piosenek. Zdjęcia ładne, dźwięk bez zarzutu.

Nad program, obok filmu polskiego Czerwonego Krzyża p. t. „Czuwajmy", — idjotyczna farsa amerykańska p. t. „Bal w pidżamach", niepierwszej młodości.

A. R.

Mówią... piszą...

Herbu Ciołek

W „Buncie Młodych" pisze p. Fr. Czerwiński:

„Boy napisał kiedyś, że potrzebuje codziennie rano — do śniadania — porcję wymyślań, którą przynoszą mu wycinki „Informacji Prasowej". Bardzo mi przykro, ale obawiam się, że tym razem — gruntownie zepsuję apetyt p. Boya.

W jednym z niedawnych numerów „W. L." ukazał się — zabawny jak zwykle — artykuł p. Boya p. t. „Hrabia Fredro". Na podstawie szeregu informacyj autor dochodzi do przekonania, że ogólnie przyjęta opinja o wysokiej pozycji społecznej i towarzyskiej Aleksandra Fredry, jest fałszywa. Przy tej sposobności znajdujemy mnóstwo wymyślań na ignorantów - profesorów i t. p. Wywody swe opiera p. B. na danych natury genealogicznej oraz natury majątkowej.

Drogi, kochany, Panie Tadeuszu! Obawiam się, że pańskie wiadomości w zakresie procesów fizjologicznych, przewyższają wiedzę genealogiczną, którą się pan zgoła nieszczęśliwie popisujesz. Artykuł „Hrabia Fredro" roi się w każdym razie od nieścisłych i grubych byków. Cytuje np. twierdzenie, iż Jacek Fredro odziedziczył tylko „lichą wioskę Cisnę". Otóż każde dziecko w powiecie leskim powie, że Cisna to ogromny, dziesięciotysięczno - morgowy majątek. Dalej pisze, że rodzina Jabłonowskich h. Grzymała przewyższała w owej chwili znacznie rodzinę Fredrów — pod względem pozycji. Wolne żarty. Wystarczyło popatrzyć się do pierwszego lepszego almanachu, aby stwierdzić, że podczas, gdy Jacek Fredro, marszałek stanów galicyjskich, żonaty był z hr. Dębińską z Nienadowej, córką szambelana, ojciec Jabłonowskiej — jakiś szlagon — żonaty był z p. Świdzińską. Fredrowie mają w rodzinie 8 senatorów. Jabłonowscy... 2. Boy wypisuje, że jedna linja Jabłonowskich była książęca. Oczywista herezja genealogiczna. Książęta Jabłonowscy herbu Prus, z Jabłonowskimi herbu Grzymała nie mają absolutnie nic wspólnego i nie przyznają się do nich już od 3 wieków... Jednem słowem cały artykuł p. Boya składa się z szeregu nieścisłości, błędów i przekręceń — godnych samego Hulki Laskowskiego.

Jeśli już jesteśmy przy genealogji, to czyż nie lepiejby było, aby pan Boy przestał zapaskudzać starożytny swój ród Żeleńskich h. Ciołek? (Tak! Ciołek! Senator 1, od 1780 — 1782)".

Z nauki i sztuki

Teatr

— **Skaleczenie J.-Stępowskiego w ost. akcie „Kaliguli".** Kaz. Junosza-Stępowski, odtwórca roli tytułowej w dramacie Rostworowskiego: „Kajus Cezar Kaligula", w ostatnim akcie, w scenie morderstwa został przez jednego ze statystów skaleczony sztyletem w oko. Skaleczenie wywołało silne opuchnięcie powieki i skazę białka. Po przedstawieniu Kaz. J.-Stępowski udał się na klinikę okulistyczną, gdzie założono mu opatrunek. Skaleczenie okazało się powierzchowne. Oku nie grozi niebezpieczeństwo. (b)

Plastyka

— **Z Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie.** W piątek, dn. 25.5, spowodu zmiany wystaw Zachęta będzie nieczynna.

Z wystaw

Czechosłowacka książka dla dzieci

W gmachu Państwowej Szkoły Przem. Graficznego przy ul. Konwiktorskiej, otwarta została wystawa czechosłowackiej książki dla dzieci. Ta, z tak bardzo wielu względów interesująca literatura reprezentowana jest na wystawie przez 189 książek, które obrazują stan czechosłowackiego piśmiennictwa dla dzieci.

Pierwsze wrażenie — to zewnętrzna strona wydawnictw. Wydawnictwa bogate, luksusowe, na pięknych gatunkach papieru, ładny druk, kosztowne ilustracje.

Strona graficzna — nierówna. Obok słabych ilustracyj, podtrzymujących smętną tradycję „obrazków dla naszych milusińskich" — są rzeczy ciekawe i oryginalne. Do takich należy przedewszystkiem zaliczyć śliczną, pod każdym względem artystyczną książkę Capka — „Dášenka". Układ graficzny i fotomontaże ilustrujące tę historję o piesku są także dziełem utalentowanego autora.

Zupełnie odmienna jako styl, ale także ładna jest „Bajka o lesie" z bardzo miłemi, pełnemi wdzięku ilustracjami offsetowemi Matesa i z dobrze zakomponowanemi stronicami. Naogół jednak, oryginalne łamanie stron, specjalne układy graficzne — są w literaturze dziecinnej czechosłowackiej zjawiskiem dość rzadkiem. Jako ciekawe i proste zakomponowanie stron można przytoczyć „Łakmczucha Tytpana".

Zupełną niespodzianką, jeśli mowa o opracowaniu graficznem wydawnictw, jest brak wybitnego zabarwienia, tego, co się nazywa odrębnością narodową. Ilustracje, okładki, mogłyby również doskonale należeć do książek angielskich, niemieckich, sowieckich. Szczególnie uderza „sowieckość" niektórych okładek.

Ta pewna internacjonalność zewnętrzna książek nie zaprzecza oczywiście faktu, że np. ilustracje do Salouna „Bajki o kocie" są dobre, że doskonała jest okładka do „Jedenastki" Bassa, bardzo ciekawa do Krcha „U nas w domu" oraz do dwóch książek: „Co może elektryczność" i „Co się dzieje kiedy śpisz?". Nie mówiąc już naturalnie o świetnych rzeczach Capka.

Najbardziej odrębny i wskutek tego charakterystyczny typ ilustracyj reprezentują okładki i ilustracje do Razusowej „Trzech opowiastek z nieba" (takie są trochę „stryjeńskie") do Rika „Bajek wiejskich", ładne do bajek Erbena oraz do Mertena „Wesołek i osiołek Fiiuta", zbliżone do „Jagnieszki" wydanej w Krakowie przez Bibljotekę Medycką.

Te wszystkie opracowania graficzne mają pewien odrębny styl, z którego może się wyłonić to najciekawsze zindywidualizowanie folklorystyczne książki dziecinnej w Czechosłowacji.

A jak przedstawia się literacka strona tych wydawnictw? Czechosłowacja posiada bardzo dobrych autorów piszących dla dzieci. Szczególnie dla dzieci młodszych. Pisze więc poetka Valeska m. in. historyjki o bohaterze opowiadań dziecinnych — Kulihrasku, Sokołova, Śladek, Capek.

Ciekawy jest dobór tematów. Pierwsze miejsce zajmują legendy, bajki, przypowieści. Pozatem bardzo ładne, doskonale ujęte, liczne książki o zwierzętach. Jest to dział literatury dziecięcej bardzo wdzięczny, a u nas prawie zupełnie pomijany. Inne tematy — trochę rzeczy popularno - naukowych. Spośród wydawnictw pedagogicznych zwraca uwagę dobrze pomyślana, ale niestety zbyt ciężko, niemiło rysowana „Tabliczka mnożenia".

O ile wydawnictwa dziecinne są licznie reprezentowane, o tyle skromniej przedstawia się literatura dla młodzieży. Nie spotyka się właściwie lektury w rodzaju powieści dla młodzieży — lektury rozrywkowej. Brak jest również książek poruszających zagadnienia społeczne, nie widzi się książek o dzieciach. O dzieciach biednych. Wśród wydawnictw dla młodzieży widzimy książki podróżnicze, książkę o prezydencie Masaryku. Niemiłe wrażenie robi książka o „Bezrukim Frantiku".

Najciekawsze jednak są i bezwzględnie najlepiej z całego piśmiennictwa stoją czasopisma dla dzieci i młodzieży. Można powiedzieć, że są to jedne z najlepszych czasopism na terenie międzynarodowym. Choćby taki „Mlady Svet". — Tygodnik zawierający wiadomości z całego świata, bardzo wszechstronne, poważne a przecież interesujące pismo dla młodzieży. Lub takie śliczne pisemko „Zlata Brama". Albo „Skaut - Junak", doskonale wydawany z całą masą fotografij. Są i pisma specjalne, jak np. „Robinson" poświęcony podróżom i humorystyczne pisemko „Kasparakowy Noviny".

Tak wygląda w ogólnym zarysie współczesne piśmiennictwo czechosłowackie przeznaczone dla dzieci i młodzieży.

M. L. K.

TEATRY

WIELKI: Dziś opera Pucciniego „Madame Butterfly". Jutro opera Bizeta „Carmen". W sobotę opera Verdiego „Traviata" z Adą Sari i Bałabanem.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro dramat Rostworowskiego „Kaligula" z Junoszą - Stepowskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja sowiecka „Cudze dziecko" z Bronószówną, Stanisławskim i Kondratem.

KAMERALNY: Dziś i jutro „W małym domku" Rittnera z Adwentowiczem.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Drzwiami i oknami" z Halamą, Parnellem i Jarossym.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa retrospektywna Piotra Michałowskiego oraz cechu plastyków „Jednorog", Marji Gorełowny i Wacława Wąsowicza.

ZACHĘTA: Wystawy: pośmiertna Z. Jasińskiego, Związku Polskich Artystów Grafików, Tadeusza Cieślewskiego, Bronisława Jamontta, Józefa Jasińskiego i M. Wąsowicz - Sopoćkowej.

SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa szkiców Ireny Lorentowicz-Karwowskiej, Feliksa Topolskiego i Aleksandra Żywa.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M.: (X. wystawa zbiorowa). Malarstwo: Czyżewski, Eljowicz, Gronowski, John, Mieszkowski, Polański, Stryjeńska, Teodorowicz-Karpowska, Tomorowicz. Grafika: Chrostowski, Czerwiński, Krasnodębska-Gardowska, Tom. Wąsowicz. Rzeźby: Strynkiewicz, Rzecki.

KONCERTY

FILHARMONJA: Jutro koncert symfoniczny pod dyrekcją A. Dołżyckiego. Solista J. Kalecki.

KONSERWATORJUM: W sobotę koncert Łotewskiego Chóru Narodowego.

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 20.30 — dancing. Przy fort. p. Elektorowicz. W razie pogody, dancing na pokładzie okrętu „S i M" — Królewska 11.

KINA

ADRIA: „Powrót Sherlocka Holmesa".

AMOR: „Noc w Kairze", film polski".

ANTINEA: „Maski D-ra Fu Manchu", „O czem się nie myśli".

APOLLO: „Csibi".

ATLANTIC: „Pilnuj swego męża".

AS: „Król cyganów" i „Na skraju Sahary".

BAJKA: „Orły na uwięzi", „Stalowa głowa".

CAPITOL: „Olimpjada miłości" i „F. 13" Eskadra junaków".

CASINO: „Czerwony wóz".

COLOSSEUM: „Kocha, lubi, szanuje".

COLOSSEUM (mała sala): „Król areny" i dodatki.

CORSO: „Urwis Hiszpanji".

CZARY: „Rycerze stepu".

CRISTAL: „Nocny Express".

EUROPA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".

ERA: „Pożądana" i film polski.

FAMA: „Grzech", „Prywatne życie Henryka VIII".

FORUM: „Legjon śmierci".

GLORJA: „Branka syna puszczy".

HELIOS: „Burza o brzasku".

KINO X: „Pod dachami Paryża", „Rio Rita".

KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Wielka klatka", „Gwiaździsta eskadra".

LOS: „12 krzeseł" z Adolfem Dymszą.

LUX: „Mężczyźni w jej życiu" i dodatki.

MEWA: „Demon wielkiego miasta", „Licytacja miłości".

MAJESTIC: „Zhańbiona".

MASKA: „Niewidzialny człowiek" i film polski.

MARS: „Niewidzialny człowiek" i „Ostatnia eskapada".

MIEJSKIE: „Żółty książę".

MIEJSKIE MŁODZIEŻY: „Żółty książę".

NOWA TOMBOLA: „Platynowa blondynka", „On i jego siostra".

NOWY SPLENDID: „Maskarada miłości".

OKO PRASKIE: „Noc miłości", film polski.

PAN: „Ostatni Ataman Annienkow".

PETIT TRIANON: „Pocałunek przed lustrem", „Hallo Paryż, Hallo Berlin".

PROMIEŃ: „Noc strachu".

PRAGA: „Zamarłe echo", „Nowa płeć".

RAJ: „12 krzeseł" i „Życie za złoto".

ROXY: „Borys Karloff" i „Maharadża Rampuru".

RIVIERA: „Tancerki z Buenos Aires" i film polski.

STYLOWY: „Królowa Krystyna".

ŚWIATOWID: „Bokser i Dama".

SOKÓŁ: „Nowoczesny Robinson"

STAROMIEJSKIE: „Dziki zachód", „Legjon ulicy".

TON: „Brat djabła".

UCIECHA: „Wielka grzesznica".

UNJA: „Wielka grzesznica", rewja

VARIETE KINO (w gm. Cyrku): „Port San Diego" i atrakcje.

Pełna tabela loterji

15-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Miljon złotych wygrał nr. 30290, wygrana ta padła w Łodzi.

10.000 zł. nr. 2103 161754.

2.000 zł. nr. 897 22403 32472 32822 36715 44581 95315 97927 138898 140135 143786 147118 150980 152268 163318

Po 1.000 zł. nr.: 2979 8035 17612 20466 26457 26857 29040 29892 43930 54059 56323 58554 60265 60990 61124 69144 70778 71695 72680 74233 91622 93422 94073 96682 100877 110843 114867 123391 125653 126578 129713 135077 138169 139092 141864 163008 163144

Stawki

63 68 145 66 217 67 397 600 65 749 943 55 1010 46 53 142 95 500 68 713 970 99 2077 124 64 352 552 747 3012 69 415 619 46 874 97 955 77 4009 275 391 621 24 43 701 47 808 99 933 71 5171 298 319 46 405 85 704 842 6217 21 25 99 551 918 7089 253 366 464 79 787 804 12 8005 211 37 377 78 543 52 639 845 84 929 9101 30 54 210 74 418 19 501 32 71 80 86 683 709 66 894 903.

10077 372 777 827 38 81 90 953 11052 79 147 836 68 987 12053 85 238 303 432 926 13074 36 139 240 390 409 10 562 95 652 728 97 856 918 19 32 14390 475 572 740 909 69 15079 258 353 415 554 606 97 99 783 812 60 16004 9 144 86 274 502 925 82 17001 21 295 370 427 33 548 53 715 64 824 33 981 18119 225 308 566 749 899 932 19014 28 140 98 363 74 446 84 568 72 632 84 814 922 46.

20132 33 412 538 745 73 826 979 21066 230 58 60 329 71 564 679 706 838 905 22025 43 47 176 98 238 76 448 61 96 869 948 79 99 23957 228 302 71 614 26 41 46 69 778 322 46 68 930 24002 34 86 153 304 489 652 607 46 61 25050 270 316 752 58 86 930 26039 131 290 351 58 592 781 981 27078 85 155 216 83 338 434 576 629 717 36 883 927 28058 158 561 611 12 37 84 736 61 844 913 35 29360 440 97 570 755.

30153 209 353 696 825 85 31415 34 757 74 875 77 32159 80 204 92 95 360 579 633 741 800 64 33015 28 77 273 466 558 677 34026 57 68 81 313 27 66 467 87 634 77 749 859 35139 77 271 333 486 500 62 681 703 36025 102 26 206 23 312 672 767 73 98 834 37021 34 269 384 558 98 815.

38023 115 24 340 44 479 625 98 741 864 910 83 39059 82 192 703 91 869 93 962 40377 496 98 637 40 841 52 41040 49 57 140 442 548 615 75 791 868 83 944 42017 30 250 382 545 649 769 97 43077 200 6 17 51 313 63 643 716 90 44079 80 138 315 452 570 763 71 45077 201 18 791 46018 64 176 93 213 33 51 324 467 92 557 667 799 955 47071 185 561 79 746 911 48027 28 66 67 213 57 448 508 699 718 856 49028 62 68 120 73 86 363 66 711 24 908 94.

50124 86 92 228 86 380 90 431 46 58 516 693 874 90 940 97 51070 93 152 79 338 433 644 62 787 52397 500 45 652 719 853 95 944 67 53045 58 237 438 668 803 957 54019 111 15 46 264 664 55 738 91 73 876 96 92 931 55192 259 338 596 600 53 786 56030 61 216 384 531 632 720 69 98 985 57166 401 81 529 89 653 742 67 812 62 70 980 58020 106 99 510 33 44 66 757 79 892 900 14 59004 83 255 309 496 514 50 609 88 796 831 952.

60048 175 228 310 407 501 11 96 656 714 24 64 871 92 61038 147 59 282 95 391 443 71 572 690 710 63 988 62168 205 31 384 502 4 706 830 62 63042 147 217 63 386 95 407 517 615 63 57 70 89 781 819 933 82 64008 43 1112 203 486 664 766 854 917 65014 130 69 240 365 80 429 87 558 744 854 69 88 925 59 66332 408 58 618 93 826 30 79 932 38 67065 173 239 344 591 927 68018 457 677 84 711 980 69028 169 369 712 877.

70249 98 352 48 469 625 770 863 65 977 71177 233 315 459 504 62 81 88 773 849 981 95 72036 439 531 730 49 809 73091 111 201 86 336 51 424 73 87 566 603 766 950 61 74135 282 88 349 52 91 483 95 535 634 700 48 85 824 52 75078 89 217 398 449 56 642 59 700 16 49 67 76141 61 330 420 87 612 819 77128 378 543 47 879 81 98 905 78031 98 215 22 343 412 14 528 642 745 809 15 27 944 80 79098 133 76 265 80 315 65 735 76 870 908.

80010 17 61 190 216 24 77 306 18 403 15 82 95 566 613 793 904 51007 11 95 135 65 69 281 518 85 738 807 980 82035 216 339 423 83 576 838 71 80 906 18 83002 14 21 38 82 223 352 448 539 685 822 902 84034 128 228 41 614 753 919 85000 130 284 87 365 510 37 85 697 863 943 86123 44 310 470 93 97 579 607 86 90 834 73 99 957 90 87041 103 75 413 549 73 669 819 30 938 88058 149 245 81 482 635 725 839 912 4 53 89158 578 614 885 98 911 90253 0 91 379 426 606 722 95 971 97 91007 258 434 35 744 836 61 66 75 914 88 92074 209 48 99 413 53 513 19 729 802 93017 352 71 469 84 99 518 62 59 615 38 746 81 881 915 94105 85 559 664 878.

95016 201 46 95 412 91 96 805 910 29 36 96028 80 277 82 302 70 418 78 536 633 782 838 992 99 97045 109 90 236 368 448 541 725 842 98040 45 56 87 219 308 79 493 99 797 948 99093 104 228 428 502 67 689 703 13 853 75 944.

100315 63 582 77 93 728 375 101100 36 91 99 320 31 435 73 77 516 666 90 733 73 993 102028 83 169 259 85 324 438 56 90 681 91 725 810 76 900 26 103172 210 55 318 98 589 629 719 37 77 99 957 71 104166 228 238 643 709 987 105131 60 288 358 424 783 815 36 60 940 82 106037 95 96 147 67 200 458 553 75 702 874 911 56 74 107208 60 372 431 666 770 833 90 108024 51 78 216 393 588 752 98 852 96 912 86 86 109412 45 58 81 960 73 74.

110040 101 48 330 56 573 668 813 987 111150 241 352 486 570 83 931 68 95 112053 418 55 67 574 708 985 113131 210 314 43 405 586 712 58 851 63 114503 12 706 26 825 33 942 51 115102 50 67 84 307 37 40 93 523 652 831 116191 206 514 612 40 44 75 754 980 117007 19 285 319 536 630 823 52 919 76 118055 121 312 22 411 59 584 40 54 658 94 744 55 58 98 806 990 119018 300 27 456 789.

120207 21 344 51 408 34 510 784 121041 457 81 508 89 815 64 122192 259 300 433 543 52 80 81 710 57 86 805 74 946 123060 133 36 59 352 80 96 435 63 502 684 794 811 980 124298 409 14 18 506 630 712 51 807 17 960 62 125019 20 67 179 216 359 528 822 904 29 73 126093 117 97 311 512 625 71 760 856 81 958 127109 44 261 855 407 527 42 870 901 128060 142 70 319 88 415 730 851 936 90 97 129011 34 118 297 325 83 538 610 48 60 725 81 830 99.

130095 309 528 80 933 51 131072 112 362 84 423 515 44 74 718 837 972 132088 80 122 99 391 445 535 638 91 911 133347 405 92 582 789 868 82 968 134108 230 360 481 545 52 81 582 725 31 135030 43 123 462 619 40 89 705 827 30 54 937 136109 89 265 389 561 98 698 826 72 951 84 137132 429 39 582 98 648 138035 53 75 112 23 401 540 627 834 139080 176 90 366 69 84 412 48 73 605 51 88 757 805 65 930.

140050 60 103 62 291 341 49 665 758 815 27 986 141140 398 521 29 86 646 89 759 836 910 22 52 142336 495 619 815 940 143248 61 536 606 775 817 59 69 393 144299 388 485 639 52 96 742 947 145072 130 61 553 65 586 630 901 146187 256 350 52 75 98 404 9 539 68 602 37 91 147115 206 307 73 98 476 528 689 736 810 86 96 148147 204 337 635 754 815 49 96 935 149114 93 289 323 543 614 96 851 949.

150187 319 87 515 653 765 73 914 151025 170 234 64 452 68 542 697 152228 54 460 364 153023 87 149 203 472 588 829 33 979 154237 58 509 867 155108 24 392 95 503 85 639 731 50 863 156029 33 64 87 275 349 467 95 543 78 724 905 21 85 157008 32 48 82 106 206 18 39 62 422 546 690 917 53 158008 40 58 76 119 300 71 72 90 428 36 86 500 616 24 55 98 726 39 869 978 159065 80 124 40 279 318 55 56 96 441 619 33 706 86 37 71 952 92

160027 231 341 90 93 550 87 624 955 65 161170 256 70 83 93 629 78 718 847 162043 55 340 44 74 432 726 47 818 163061 182 83 428 49 548 57 524 52 717 927 35 164114 73 352 77 500 694 991 165035 84 132 282 304 97 421 60 546 762 876 931 34 166090 101 4 276 309 460 63 65 514 640 828 167109 262 353 549 69 680 901 168296 335 543 74 705 27 959 169014 193 94 286 451 516 602 770 809

III ciągnienie

Stawki

243 501 1205 25 31 425 516 2084 196 498 3217 569 4492 5038 160 279 354 483 565 665 754 6241 894 426 537 84 954 7094 206 8297 98 425 846 9261 421 840 966 10149 [illegible] 543 907 11089 148 72 699 801 12476 526 74 842 66 13111 92 464 569 701 890, 14119 20 15064 481 559 70 759 930 16043 332 417 50 619 855 17332 615 83 18276 697 751 816 921 19398 408 500 629

20348 407 646 952 21460 648 22355 494 23494 747 24013 73 166 99 381 425 560 88 636 49 830 25070 284 300 30 62 414 99 729 823 26532 38 27096 104 253 971 28236 368 86 568 900 29144 491 717 30010 419 587 823 31075 876 967 32195 572 630 780 898 953 33025 178 720 34404 587 812 35150 389 747 36174 37791

38053 236 347 436 509 948 39111 891

40357 471 659 41044 575 96 648 769 822 42281 370 62 578 44010 59 45531 46010 20 126 265 566 798 887 940 47106 272 79 48741 57 94 823 49187 98 702 884 963

50171 751 58 927 51146 64 280 840 68 615 52016 192 316 50 784 827 53024 42 635 86 940 89 54619 26 995 55002 31 63 69 531 642 857 955 56067 75 180 206 44 656 57050 54 394 725 58155 59094 122 898

60587 61048 344 667 755 919 62116 70 278 577 63078 329 77 479 87 508 48 58 634 706 851 64179 269 380 705 47 835 65000 568 705 43 66061 191 418 782 67034 418 83 515 41 68028 229 398 993 69032 148 297 446 549 714 82 95

70309 922 66 71110 67 259 379 425 72035 574 703 930 73024 175 236 80 594 702 74148 316 606 872

76180 334 867 926 77011 100 86 245 549 520 78387 423 924 79498 933 80342 51 747 81248 397 563 983 93 82425 628 791 894 83029 219 551 718 40 84198 297 546 742 893 85952 86845 76 87060 133 236 599 623 48 963 88603 89016 97 171 392 949.

90633 91060 74 234 313 89 409 821 81 92010 212 94 331 576 624 93044 369 417 50 659 69 862 77 94371 709 61 854 95458 656 96014 264 555 767 810 98093 280 393 520 99060 712 71

100004 408 101353 458 532 636 102166 420 643 99 840 103024 138 525 346 104217 365 534 105000 162 294 716 61 917 106128 246 436 71 534 818 107087 79 144 433 826 84 108121 82 476 109137 91 357 447 532 936 110350 462 630 56 817 111216 691 112140 662 113320 743 77 84 56 60.

114081 973 91 115436 699 704 116250 437 57 505 45 117048 167 233 578 118063 381 655 716 904 119609 120006 512 987 121061 62 455 122217 35 72 34 91 470 611 904 123417 539 715 342 52 910 124997 125128 47 96 332 80 752 126742 127099 146 52 250 309 412 600 888 128107 232 996 129190 98 320 601 130459 692 835 58 989 131001 318 505 132117 31 133947 134006 10 12 301 644 928 135587 94 771 136116 553 602 35 901 86 137202 85 596 687 760 138534 44 868 139220 36 77 570 742 90.

140136 90 646 74 742 141152 259 142459 502 143015 452 604 18 65 719 144443 529 58 902 145457 530 87 146049 94 992 147802 82 148039 92 451 501 613 718 999 149204 65 468 923 15057 464 531 151131 537 690 767 904 152272 880 153368 981 154636 763 924 56 155095 318 451 525 156297 516 796 157419 36 874 158827 54 159171 652 708 160454 551 648 954 161100 22 28 946 74 162008 58 63 127 556 923 48 55 56 93 163071 82 164137 84 566 632 165057 283 519 706 14 23 166233 318 629 54 66 702 167101 389 608 739 168421 517 627 952 169239 310 407 509 717 917 33 58

IV ciągnienie

Wygrane pocieszenia po 500 złotych

500 60 944 1278 590 815 2428 721 86 942 75 3298 4010 5962 6180 206 7692 94 8145 568 817 96 9040 473 936 10010 11508 692 810 13119 78 894 14110 15143 62 16075 434 17185 303 500 60 756 18044 917 19688 808 20045 142 272 311 700 21256 361 915 22295 449 23082 424 723 865 24565 958 26150 653 716 27006 20 232 522 28357 597 29973 30134 684 31321 32166 587 683 743 33212 326 610 39 786 872 34472 642 35419 817 57 36063 456 37617.

38464 39057 40773 908 41061 712 42230 43221 821 44371 995 45401 46446 55 737 47011 159 491 48056 262 745 939 49514 744 881

50012 518 75 51227 312 609 56 52234 53075 210 546 734 38 54776 871 55114 227 444 771 937 56608 57867 58165

61521 742 893 62360 63000 338 64236 399 507 969 65128 322 833 68553 666 907 69355 593 98

70080 356 522 792 71082 314 72099 108 74219 75323 803 928

76228 588 77009 299 680 78226 79550 701 45 903 80023 121 336 812 918 81038 325 36 82394 632 83179 709 10 23 985 84052 358 495 652 85416 706 86309 87152 438 587 656 813 88164 402 65 604 84 739 801 89347 892 90370 873 91213 731 92486 93167 485 728 831 94233 478 718 95049 605 801 940 6288 812 91 925 97018 174 803 917 98511 945 99395 100668 101337 448 835 102286 564 636 103534 756 69 105134 844 106683 107395 108131 850 997 109350 373 940 538 614 800 110172 251 613 111187 112445 113550

114008 313 642 115439 116172 117238 11842 0508 119205 120550 122811 123771 915 124317 125411 13 126265 330 432 901 95 128214 749 999 129518 98 131059 183 132293 622 758 133049 134407 926 136374 597 137115 138516 139070 810.

140119 88 141098 115 309 142293 490 879 81 143095 98 601 144126 921 145434 99 676 704 9 146289 459 147259 441 148234 52 433 149146 79 361 78 46 719 918 151067 152012 871 153082 15071 128 270 155684 156178 651 786 952 157768 938 158035 837 159063.

160111 224 559 73 636 750 161125 162057 312 865 936 163104 597 678 164378 514 783 165677 166518 606 167390 709 896 168011 61 122 77 745 71 968 169224 357 621 895

Stawki

174 970 1008 140 960 2614 3680 764 4426 5326 6605 812 7515 630 8110 386 9621 95 10119 636 12143 13709 18835 19455 852 20853 21456 534 22003 374 24049 154 296 25382 26019 296 453 27374 828 76 28261 29592 701 30695 32139 452 602 33974 34438 35315 36 350 37029.

38456 947 39207 40121 41145 922 66 42031 128 38 238 433 636 762 43532 44384 622 783 853 45059 153 449 888 46301 431 47117 768 848 48156 411 23 49940

51290 52052 274 928 53359 55444 56428 507 686 57465 58245 524 59299 555

60182 325 584 744 61218 62185 63379 64095 526 630 69101 92

70016 427 754 890 95 71269 309 563 73590 74389 468 75275

77112 518 65 997 79007 33 232 355 474 652 80328 81238 82842 935 83217 716 85803 87270 654 88517 89275 932 90196 549 91149 225 976 92775 897 93049 153 95387 460 583 84 611 96913 97308 417 513 886 98318 436 100074 779 102015 52 400 45 872 103314 464 985 104572 105161 106872 107818 77 956 108353 842 109897 905 110019 184 805 111191 719 112070 722 924 113266 671 862 72.

114538 601 978 116046 208 370 426 86 117027 176 118266 422 546 119163 321 923 120725 822 46 121569 663 122349 93 779 956 123894 124605 126555 127238 128417 572 784 129199 486 752.

130396 568 86 131676 133544 702 135995 136210 64 137417 585 968 138228 408 996 139824 140644 819 35 141609 75 705 142092 144898 146289 147064 421 503 50 148344 49 149364 389 153050 898 154327 455 880 902 155861 156044 522 602 157777 90 158832 159070 160011 664 718 161244 325 162439 902 21 163255 164191 205 804 165252 324 496 166445 167968 168495 732.

„Dzień Matki"

Zbliża się 27 maja, niedziela, którą młodzież poświęciła pamięci wszystkim Matkom i Tym, co odeszły w zaświaty i Tym, które są wśród nas, które cieszą się wspólnie szczęściem swych dzieci i dodają otuchy w chwilach zmartwień i trudności. W dniu tym liczne zastępy młodzieży złożą publiczny hold Matce, w Filharmonji Warszawskiej o godzinie 15-ej.

Bogaty program uroczystości wypełnią występy młodocianych artystów — laureatów konkursu muzycznego oraz produkcje artystyczne młodzieży czerwonokrzyskiej. Prócz tego, młodzież wręczy obecnym na obchodzie matkom wiązanki żywego kwiecia i pamiątkowe karneciki.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w biurze Warszawskiej Komisji Okręgowej Kół Młodzieży P. C. K. — Trębacka 11 m. 12, tel. 214-12, oraz 27 maja w kasie Filharmonji Warszawskiej.

Ceny nowalijek warzywnych

Na hurtowem targowisku warzywnem przy ul. Grójeckiej zanotowano następujące ceny nowalijek: buraki - botwina — 12 — 20 zł., selery — 30 — 40 zł., kalarepa — 50 — 70 zł., koperek — 6 — 9 zł., marchew inspektowa — 60 — 100 zł., gruntowa — 20 — 25 zł., pietruszka — 15 — 20 zł. wszystko za 100 pęczków, rzodkiewka 2 zł. 50 gr. — 4 zł. za kosz wagi 16 — 20 kg., rabarbar — 12— 20 zł., groch strączkowy — 50 — 60 zł., ziemniaki — 50 — 70 zł. wszystko za 100 kg., kalafiory I gat.—35— 50 zł., II gat. 20 — 30 zł., III gat. — 8 — 12 zł., za 100 główek, ogórki I gat. 50 — 60 zł., II gat. — 30 — 40 zł. za 100 sztuk, szczaw 40 — 50 zł. za 100 kg. i cebula 7 — 10 za 100 pęczków.

Uroczystości w Sokołowie Podlaskim z okazji kanonizacji Patrona Wychowawców

Sokołów Podlaski w maju.

Podczas Zielonych Świątek odbyły się tu nadzwyczajne uroczystości z okazji kanonizacji Patrona wychowawców św. Jana Bosko. Po trzydniowem nabożeństwie w kościele parafjalnym przeprowadzono we wspaniałej procesji relikwje świętego do kaplicy gimnazjum ks. ks. Salezjanów. Procesja ta o godz. 21 wieczór przy blasku pochodni, świateł i pomysłowej iluminacji robiła wrażenie imponujące i jedyne w życiu Sokołowa.

W poniedziałek od rana gromadziły się na dziedzińcu gimnazjum tłumy pielgrzymów i kompanje z różnych parafij i tutaj o godzinie 12 odprawił ks. prałat Ryster uroczystą sumę przy pontyfikalnej asyście J. E. ks. biskupa Przeździeckiego, który osobiście wygłosił wzruszające i podniosłe kazanie, zachęcając wszystkich do budowy kaplicy ku czci nowego świętego. W ciągu całej uroczystości chór uczniów i niezmordowane orkiestry zakładu warszawskiego i sokołowskiego wykonały utwory religijne, a popołudniu koncertowały ku ogólnemu zadowoleniu. Dwa komitety Pań urządziły loterję i bufet na cele budowy kaplicy, a ludność i obywatele i ziemianie powiatu oraz księża proboszczowie z dekanatów okolicznych naprawdę serdeczną i wspaniałomyślną okazali w tem wszystkiem współpracę.

Uroczystość tę upamiętniono nadaniem jednej z ulic miasta nazwy Alei św. Jana Bosko.

Zlot harcerzy warszawskich

W dniach 19, 20 i 21 maja odbył się w lasach, pod Świdrem, zlot warszawskiej Chorągwi Harcerzy. Na zlocie zebrało się 1800 harcerzy z 55 drużyn warszawskich.

Mszę św. w niedzielę i poniedziałek odprawił vice przewodniczący Z. H. P. ks. Mauersberger. Wieczorem odbyło się ognisko harcerskie.

Na zlocie odbyły się zawody między drużynami w biwakowaniu, w harcerskim biegu z przeszkodami, oraz zawody sportowe i wodne.

RADJO

Czwartek, dn. 24 maja

16.20 Przegl. czasop. kob. 16,35 Rec. fort. R. Wernera. 17,10 Pieśni — M. Perkowicz. 17,30 Odczyt dla maturz. (Hist.): Przemiany społeczno-polityczne na przełomie XIX i XX wieku (odczyt 2-gi) — J. Woliński. 17,50 Odczyt z cyklu „Zagadnienia gosp." 18,10 Słuchow. „Egzamin dojrzałości", skecz T. Sygietyńskiego. 19,15 O lnie i wełnie — St. Mierczyński. 20,02 Konc. popul. — ork. symf. P. R. p. d. J. Ozimińskiego i E. Maj (bar.). 21,00 Capstrzyk mar. woj. z Gdyni. 21,02 Skrz. poczt. tech. 21,17 Muz. lekka — ork. P. R. i O. Kamieńska (pios.). 22,00 III-cia aud. z cyklu „Koncerty Brandenburskie" J. S. Bacha (pł. z objaśn. E. Elsnerówny). 22,20 Muz. tan. z rest. hot. Polonja. 22,40 Odczyt w j. ang. — T. Ordon. 23,05 C. d. muz. tan. 23,30 Koniec aud.

Piątek, dn. 25 maja

7,00 Pocz. aud. 12,05 Muz. popul. (pł.). 15,20 Muz. lekka — ork. jazz. teatru Cyganerja i Vera Irena (pios.). 16,20 Przegl. wyd. 16,35 Utwory fort. w wyk. Ignacego Friedmana (pł.). 17,10 Pieśni — E. Hoffmanowa (m. sopr.) z tow. wiolończ. (K. Butler) i fort. (J. Urstein). 17,30 Odczyt dla maturz. (Hist.): Ruch kolonjalny w końcu XIX i na pocz. XX w. — J. Woliński. 17,50 Szkolnictwo handl., a życie gosp. — W. Antonowicz. 18,10 Przemów. o Funduszu Obrony Morskiej. 18,15 Konc. chóru łotewskiego p. d. Reitera. 20,02 Pogad. muz. — A. Simonowna. 20,15 Konc. symf. z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. A. Dołżyckiego i J. Kalecki (fort.). W progr. m. in. „Smutna opowieść" Karłowicza, konc. fort. b-m. Maliszewskiego, Różyckiego „Anhelli" i Szymanowskiego Uwertura koncertowa. W przerwie (ok. 21,00) Felj. liter.: Estetyka najmłodszych — J. Mierniцki. 22,40 Muz. tan. z kaw. Adria. 23,30 Koniec aud.

Sobota, dn. 26 maja

7,00 Pocz. aud. 12,05 Konc. ork. salon. T. Sereдyńskiego (Tr. ze Lw.). 15,20 Piosenki hiszpańskie — Juna Goruez. 15,35 Chw. lotn. i gaz. 15,40 Aud. dla chorych (Tr. ze Lw.). 16,20 Lekcja j. franc. (kurs śred.). 16,35 „Deszcz pereł" (cz. II) — reportaż muz. w oprac. C. Nahlik (Tr. ze Lw.). 17,20 Tr. uroczystości otwarcia ośrodka wodnego Rodziny Urzędn. na Wiśle. 17,40 Żydzi w walce o niepodległość Polski (z okazji 100-lecia Berka Joselowicza) — M. Bałaban. 18,00 Tr. naboż. maj. z Ostrej Bramy w Wilnie. 19,00 Nowości progr. letniego: Transmisje spoza studja — T. Strzetelski. 19,25 Kwadr. poet.: Recytacje poezyj M. Jasnorzeckiej-Jawlikowskiej (Tr. z Krak.). 20,00 Konc. Chopinowski (transmit. na zagr.) — J. Turczyński. W progr. I Ballada, Mazurek Nr. 35 (c-m), I Walc (Es-d.) i II Scherzo (b-m). 20,30 Skrz. poczt. tech. 20,45 Progr. na niedz. 20,50 „Z biegiem Wisły" — popul. melodje polskie w wyk. ork. P. R. z udz. solistów. 22,00 Muz. tan. z kab. Nowy Momus w Oazie. 23,05 Kukułka wileńska. 24,00 Koniec aud.

NOWOŚCI PROGRAMU LETNIEGO

Aby zorjentować słuchaczy w zmianach i reformach, wprowadzanych w programie letnim (od 3-go czerwca), Polskie Radjo w ciągu tygodnia bieżącego nadaje codziennie 5-minutowe pogadanki, w których kierownicy poszczególnych działów omawiają plan swego repertuaru w ciągu lata. We wtorek, 22 b. m. o godz. 22,30 mówił o audycjach muzycznych dyr. T. Mazurkiewicz, w środę 23 b. m. o odczytach i feljetonach prof. H. Mościcki, w czwartek 24 b. m. na godz. 18,45 wyznaczono pogadankę red. Z. Marynowskiego o audycjach literackich, w piątek 25 b. m. mówić będzie p. Bohdan Pawłowicz o audycjach zgrupowanych od niedawna w wydziale „wiadomości radjowych" (najróżniejszego rodzaju komunikaty i t. p.), w sobotę zaś 26 b. m. o godz. 19,00 omówi program transmisji spoza studja (reportaże i t. p.) red. T. Strzetelski.

Pobór

W piątek, 25 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1913 oraz tych z pośród ur. w latach 1912 i 1911, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej winni stawić się: 1) zamieszkali w 3 i 4 dzielnicach III komisarjatu P. P. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 5 i 6 dzielnicach XIII kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) 10, 11 i 12 dzielnicach XV kom. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 6 i 7 dzielnicach VII kom. — w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie komisje urzędują przy ul. Stalowej 73.

Zmarli

Ś. p. Zofja Marja Siodłowska, l. 26, w Rembertowie; ś. p. Andrzej Stanisław Kalinowski, art.-muzyk, l. 52, w Warszawie; ś. p. Lucjan Paszkiewicz, l. 69, w Warszawie; ś. p. Jan Żółkiewski, profesor, l. 63, w Radomiu; ś. p. Kazimierz Arciszewski, emeryt PKO, w Otwocku; ś. p. Bronisław Lauvernay, emeryt PKP, l. 69, w Warszawie; ś. p. Aleksandra Okończak, nauczycielka, w Warszawie; b. p. Salomea z Biro-Jakubowiczów Grosglikowa, wdowa, w Warszawie

Ziarno może „spać“

Najwyżej 19 lat

Jak zakwita „przedhistoryczna“ pszenica

W roku zeszłym opowiadano wzruszającą anegdotkę o ziarnku pszenicy, znalezionem w grobie Faraona, który zmarł przed kilku tysiącami lat, a które wsadzone do ziemi, zakiełkowało i pięknie zakwitło. Otóż spec w tych sprawach, prof. Candolle, który bada właściwości nasion, oraz ich długowieczność, obalił legendę o ziarnkach, które, przespawszy się kilka tysięcy lat w egipskim grobowcu, budzą się do życia, skoro je wsadzić do ziemi.

Ale ludzie współcześni, fanatycy techniki i wrogowie „przesądów“ lubią pasjami bajki. „London Times“ zamieścił niedawno fotografję dwóch kłosów pszenicy, które wyrosły z ziarnka, znalezionego w grobowcu Daro, w Sind. I znowu prof. Candolle wtrącił się do tego i stwierdził, że cudowna pszenica nie pochodzi zgoła z czwartego wieku przed Chrystusem, ale ma najwyżej dwa lata, została zaś sprzedana naiwnym turystom przez zawodowych handlarzy starożytności, od których roi się Wschód.

W „Kew Bulletin“, oficjalnym organie słynnych ogrodów botanicznych w Kew, przyrodnik Turner pośpieszył na sukurs profesorowi Candolle. Przyznaje on, iż niektóre nasiona posiadają jakieś niespożyte „siły“, i że żywotność nasion jest zadziwiająca, cytuje on naprzykład roślinę „nelumbo nucifera“, która rośnie w Mandżurji. Owa nelumba potrafi się przespać w mrokach jaskini, a potem może rosnąć i kwitnąć. Legenda głosi, że może ona „spać“ ponad czterysta lat. Tymczasem, gdy wysłano trzydzieści nasion nelumba do Brytyjskiego Muzeum, okazało się, że tylko dwa miały jeszcze to, co nazywa Bergson „elan vital“... Wsadzone do ziemi, zakiełkowały i zakwitły.

Trzydzieści lat temu, w ogrodach botanicznych w Kew przeprowadzono podobne doświadczenia z ziarnkami, pochodzącemi z grobów dziewiętnastej dynastji Faraonów. Nie osiągnięto jednak żadnego rezultatu. Po trzech miesiącach nasiona rozsypały się w proch. Również i nasiona, sprowadzone przez archeologa, Petrie w Finlandji, pamiętające odległą epokę helleńską, nie wypuściły kiełków.

Wallace Budge z British Museum tłumaczy to w sposób niezmiernie prosty. Oto nasiona, znajdowane w grobach Faraonów pochodzą ze zbiorów, przechowywanych tam przez kupców syryjskich i egipskich, w zeszłem stuleciu. Czcigodne grobowce władców starożytnego Egiptu odgrywały przez pewien czas rolę spichrzów. Ponadto, gdy egipskie łaziki przekonały się, że obcokrajowcy z pietyzmem odnoszą się nawet do ziarnek, znajdywanych w sarkofagach, business był gotów.

Od lat trzydziestu z górą przewodnicy egipscy i kupcy prowadzą handelek starożytnemi nasionami.

Na kilka dni przed przybyciem wycieczki uczonych Europejczyków, lub Amerykanów zakopuje się w wiadome miejsce jedno lub dwa ziarnka, a następnie odgrzebuje się je w obecności zdumionych turystów. Oczywiście taka pamiątka kosztuje drogo. Turysta widząc „na własne oczy“, jak czarnolicy guide wydrapuje spod ziemi cenniejsze od skarabeusza ziarenko, płaci, ile tamten zechce, a potem kłusem pędzi do domu i wsadza cudo do doniczki. Nic dziwnego, że w tydzień później „przedhistoryczna“ pszenica mruga nań zielonem oczkiem kiełka.

Profesor Candolle (ci profesorowie są niemożliwi z tą swoją manją mówienia prawdy) zapewnia, że ziarnko może „spać“ najwyżej dziewiętnaście lat. Szkoda. Poco odbierać ludziom złudzenia. „Jedno małe kłamstwo — to taka miła rzecz“...

Odczyty

W piątek dnia 25 b. m. o godz. 20-ej w sali Wielkiej Stow. Techników (Czackiego 3/5) odbędzie się posiedzenie techniczne, na którem p. radca Bolesław Rutkowski wygłosi odczyt pod tytułem: „Projekt Wystawy Międzynarodowej w Warszawie w 1943 roku“. Wstęp na posiedzenie mają członkowie S-nia i goście wprowadzeni.

Lotniska prywatne

Nowe rozporządzenie wchodzi w życie 7 czerwca r.b.

Dnia 7 czerwca r. b. wchodzi w życie rozporządzenie ministra Komunikacji, z dnia 15 lutego 1934 r., o podziale lotnisk na kategorje oraz o warunkach zakładania, urządzania i korzystania z lotnisk oraz urządzeń pomocniczych. Rozporządzenie to zawiera postanowienia, ważne dla lotnictwa sportowego i turystycznego.

Rozporządzenie wprowadza pojęcie lotniska użytku ściśle prywatnego (zamkniętego dla ogółu), t. j. lotniska, służącego do użytku jedynie pewnej określonej osoby, lub grupy osób. Z lotnisk tych korzystać może wyłącznie właściciel oraz osoby, przez niego upoważnione, przytem lądowanie na tych lotniskach bez zgody właściciela jest wzbronione, z wyjątkiem wypadków, wywołanych siłą wyższą.

Najważniejsze dla lotnictwa turystycznego są postanowienia, w sprawie terenów pomocniczych do lądowania i startu. Za prowizoryczne tereny, nadające się do przygodnego lądowania i odlotu statków powietrznych. Gdy dotychczas lądowanie na takich terenach pozalotniskowych było wzbronione i karane administracyjnie lub sądownie, obecnie jest ono dozwolone. Zasadniczo lądowanie na takich terenach, z wyjątkiem przypadków przymusowego lądowania, odbywać się może jedynie za zezwoleniem osoby, uprawnionej do dysponowania niemi.

Rozporządzenie dopuszcza możność lądowania na terenach przygodnych również bez zgody właściciela, przytem uprawnienie to uzależnione jest od spełnienia trzech warunków: 1) uzyskanie urzędowego stwierdzenia zdolności członka załogi do dokonywania takich lądowań, 2) uzyskanie urzędowego stwierdzenia, że samolot posiada konieczne warunki umożliwiające lądowanie na terenach przygodnych, 3) złożenie w minist. Komunikacji dowodu ubezpieczenia statku do wysokości 20.000 zł. od odpowiedzialności za szkody, spowodowane lądowaniem przygodnem.

Pielgrzymka na Jasną Górę

Wślad za młodzieżą akademicką, która w bieżącym miesiącu odbyła pielgrzymkę do Częstochowy, wyrusza w dniu 2. czerwca na Jasną Górę pielgrzymka matek.

Organizacje kobiece, z warszawskiemi Sodalicjami Matek Chrześcijańskich na czele, pragną tak, jak ich synowie i córki złożyć hołd Królowej Korony Polskiej, a równocześnie uprosić Ją o błogosławieństwo i ducha katolickiego dla swych dzieci.

Matki, Polki-katoliczki, pragną we wspólnej modlitwie polecić swe dzieci Matce Częstochowskiej i zaznaczyć, że będą stać wiernie na straży chrześcijańskiego wychowania młodzieży.

Pielgrzymka wyjedzie z Warszawy dn. 2 czerwca wieczorem, powrót dn. 3 czerwca w nocy. — Koszty przejazdu w obie strony zł. 9.40.

Informacje i zgłoszenia w kancelarji kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, od wtorku dn. 22-go b. m., w godz. od 10—12 w poł.

Czarny Caruso

W Londynie kształci się obecnie murzyn na śpiewaka, który ma już swą historję. Podróżnik angielski Landbury znajdował się podczas pewnej wyprawy naukowej w prowincji Betchun. Kiedy bawił u szczepu Gamagara usłyszał razu pewnego głos wyrostka, który wydawał mu się piękniejszym i głośniejszym niż głos Carusa.

Ladbury zwrócił się do naczelnika szczepu, by zgodził się na to, żeby Mavanci — takie było nazwisko młodego śpiewaka — udał się z nim do Anglji, gdzie każe go u najlepszych mistrzów kształcić na śpiewaka. Po długiem wahaniu naczelnik wreszcie zezwolił na to, lecz jedynie za opłatą trzech wołów, i „głosu z chmur“, to jest radjoaparatu.

Mavanci w kołach muzycznych Londynu już dzisiaj cieszy się przydomkiem „czarnego Carusa“.

Żniwo róż

W Bułgarji rozpoczęło się żniwo w dolinie róż. Corocznie zjeżdżają się tam liczne tłumy turystów krajowych i zagranicznych, by przyglądać się, jak miljony tych królewskich kwiatów idą do prasy, by w niej pozostawiać sławną esencję różaną.

Tym razem dyrekcja kolei państwowych podchwyciła tę myśl, by ułatwić widowisko turystom, i wypuściła specjalny pociąg do doliny róż.

Przed kratkami

Jak zdobyć mężczyznę

Długo łamała głowę p. Anna P-ówna, jak zdobyć serce przystojnego elektrotechnika p. Józefa Z-cza. Paliła czerwoną nitkę i rzucała za oziębłym kawalerem, pokazywała mu od niechcenia książeczkę PKO na 380 złotych, kokietowała w jego obecności młodych ludzi — nic nie pomagało.

W ostatecznej depresji udała się do wróżki, która, zainkasowawszy zgóry 10 złotych poradziła tak:



— Niech panienka pójdzie do Botanika, abo Łazienek i nazbiera do torebki tych zielonych muszków, co siedzą na bzie i śmierdzą, jak morowe powietrze. Z tego jeliksier miłości się robi, bardzo mocny, na najgorszego drania skuteczny. Ususzy panienka te muszki i wódką zaleje. Sześć tygodni postoi — zlać, miodem i korzeniami zaprawić. Zaproś go później pana tego istnego i tą wódką potraktuj, a trzy tygodnie nie minie, jak na ślubnem dywaniku przed ołtarzem stanieta.

Skrupulatnie wypełniła receptę zakochana Anusia i po dwu miesiącach zaprosiła nieczułego elektrotechnika na ucztę. Owszem, przyszedł chętnie, wytrąbił z dziesięć kieliszków cudownego eliksiru, a przy jedenastym osunął się na ziemię, jęcząc boleśnie.

Uradowana spowodu tak silnego atatku miłości p. Anusia podniosła kawalera i próbowała osadzić na krześle. Niestety, spadał ciągle i jęczał coraz głośniej. Wreszcie począł wyć tak głośno, że ludzie się zbiegli. Wezwano Pogotowie i odwieziono elektrotechnika do szpitala. Lekarz stwierdził ostre zapalenie nerek i nie rokował nadziei. Na szczęście, p. Józef wylizał się jakoś i po dwumiesięcznej kuracji opuścił szpital.

Pierwszym jego krokiem było oskarżenie panny Anusi o zamach morderczy przy pomocy trucizny. Ponieważ śledztwo wyjaśniło także udział wróżki, p. Salomei R., obie damy stanęły wczoraj przed Sądem Grodzkim XI okręgu, gdzie otrzymały: wróżka pół roku więzienia, panna Anusia zaś miesiąc aresztu.

Co najciekawsze, elektrotechnik, wzruszony wielką miłością panienki zaręczył się z nią na krótko przed sprawą.

Very.

Szczury doktora Mac Dougalla

Czy nabyte umiejętności są dziedziczne?

Uczony amerykański Mac Dougall, z Uniwersytetu Duke, postanowił sprawdzić teorję Lamarck'a odnoszącą się do dziedziczności. Medical Record kwietniowy ogłosił raport uczonego, który dokonał eksperymentu z trzydziestu pokoleniami jednej rodziny szczurów. Chodziło mianowicie o stwierdzenie, czy nabyte umiejętności bywają przekazywane potomstwu.

Mac Dougall umieścił zwierzątka przeznaczone do doświadczeń, wewnątrz wielkiego naczynia, o gładkich ściankach, z którego można było wymknąć się tylko przez dwa otwory. Jeden z nich jasno oświetlony był naelektryzowany. Wystarczało go dotknąć, by ulec lekkiemu porażeniu. Drugi mniej jasno oświetlony nie groził niczem. Szczury w pierwszej chwili rzuciły się do jasno oświetlonego otworu, ale zaznawszy kilkakrotnie przykrych wstrząsów, zaczęły unikać niebezpiecznego miejsca i wkońcu znalazły drugie wyjście, które tonęło w mroku.

Profesor Mac Dougall póty dręczył szczury, powtarzając z niemi to samo doświadczenie, aż się nauczyły odróżniać bez trudu obydwa wyjścia. Według teorji Lamarck'a dzieci i wnuki owych „doświadczonych“ przez los i uczonych, szczurów, powinny były doskonale się orjentować, znalazłszy się w djabelskiem naczyniu. Otóż w trzynastem pokoleniu Mac Dougall zanotował 68 pomyłek, popełnionych przez szczury, szukające wyjścia z naczynia. W dwudziestem trzeciem pokoleniu liczba pomyłek spadła do 25, w trzydziestem — do dwudziestu, a szczury trzydziestego czwartego pokolenia były już tak wykształcone, że popełniły zaledwie piętnaście pomyłek. Niektóre z nich odrazu wiedziały, które wyjście jest bezpieczne, a z zasady unikały tego, które było naelektryzowane. Tymczasem inne szczury, których antenaci nie byli poddani próbom — nie orjentowały się zgoła i rzucały się na oślep w jasno oświetlony otwór. Mac Dougall dokonał jeszcze innego doświadczenia. Wybrał te szczury, które okazały się najzdolniejsze i sprawdził, że potomstwo ich zdradzało wprost zadziwiający zmysł orjentacji.

Czyżbyśmy byli mniej inteligentni od szczurów? Ileż to wybitnych, inteligentnych jednostek ma dzieci głupkowate i zdradzające brak wszelkiej orjentacji. Prawnukowie popełniają te same gaffy co pradziadkowie, podczas gdy mizerne szczury przekazują jedne drugim każdą zdobytą wiadomość.

Pearl S. Buck

51)

SYNOWIE

Powieść

— Zwierzyliśmy mu się i prosiliśmy, żeby przysłał nam na pomoc swoich żołnierzy. Mógł przecie wynająć od swych zwierzchników z kilka oddziałów. Razem dalibyradę temu opryszkowi, co nas uciska. Ale, gdy żołnierze mandaryna przybyli do nas, okazało się, że są to straszni ludzie. Rozkwaterowali się w naszych domach, brali nasze córki, jedli ile wlezie, nie płacąc ani grosza, wreszcie mieliśmy tego dość. Nadomiar złego, uciekali skoro tylko zanosiło się na bitwę, toteż rozbójnicy zachowywali się coraz bezczelniej. Poszliśmy tedy znowu do mandaryna, z prośbą, by nas uwolnił od swoich żołnierzy. Tymczasem wielu ludzi przeszło na stronę rozbójników, tłumacząc się, że od dawna nie otrzymali żołdu. Toteż wyszliśmy na tem gorzej. Jakby jeszcze tego wszystkiego było za mało, mandaryn, co mieszka w mieście, nasłał na nas swoich poborców podatkowych i nałożył na wszystkich wielką daninę. Płacą ją kupcy i chłopi, bo, jak mówi mandaryn, państwo ma dużo wydatków spowodu wojny. Wiemy dobrze, że tem państwem jest on i jego fajka z opjum, toteż od tego czasu nikogo już nie prosiliśmy o pomoc; wolimy płacić Lampartowi haracz. Gdy nie ma głodu dajemy sobie jakoś radę, ale ostatnio tyle mieliśmy lat dobrych i pogodnych, że spewnością niebo wkrótce ześle na nas jakąś klęskę. Ma ono w zapasie niejeden zły rok. Nie wiem, co wtedy poczniemy.

Wang Tygrys wysłuchał uważnie skarg szynkarza, ale nie odzywał się, jeno pił herbatę. Dopiero po dłuższej chwili zapytał obojętnym tonem:

— Gdzie mieszka ten wasz Lampart?

Wtedy szynkarz chwycił Wanga za rękaw i pociągnął go ku małemu okienku, we wschodniej ścianie izby.

— Popatrz — rzekł wskazując palcem, na którym czerwieniały plamy od wina — popatrz — widzisz tę górę z dwoma wierzchołkami? Nazywają ją Górą Podwójnego Smoka. Pomiędzy temi dwoma szczytami znajduje się dolina, w dolinie obóz rozbójnika.

Tego właśnie chciał się dowiedzieć Wang Tygrys, ale nie zdradził się i tym razem. Wycierając szorstką dłonią mokre usta, rzekł z udaną obojętnością:

— No, to będę się trzymał zdala od tej góry. A teraz muszę jechać do domu. Na północ. Oto pieniądze. Miałeś rację, mówiąc, że wasze wino jest dobre, mocne i uderza do głowy.

Pożegnawszy szynkarza, wyszedł Wang Tygrys z szynku, dosiadł rudego konia i wyruszył w drogę. Przez pewien czas kluczył po manowcach na czele swoich dwóch towarzyszów, starając się omijać wsie. Jechał po zboczach pagórków i po odludnych dolinach, chociaż nigdzie tutaj nie było się odciętym od osiedli, gdyż okolica była gęsto zaludniona. Wang Tygrys nie spuszczał wzroku z góry o rogatym szczycie i kierował się w stronę innej góry nieco niższej, wznoszącej się u stóp tamtej i porosłej gęstym lasem.

Towarzysze Wanga milczeli. Każdy z nich czekał, aż wódz przemówi pierwszy, lecz Wang nie zdradzał ochoty do pogawędki. Wreszcie chłopak zaczął półgłosem podśpiewywać, gdyż nie umiał długo zachować milczenia, ale Wang Tygrys skarcił go i kazał mu natychmiast zamilknąć.

Przed zachodem słońca jeźdźcy przybyli do podnóża zalesionej góry. Wang Tygrys zeskoczył z siodła i zaczął się wspinać na kamienne stopnie. Wślad za nim postępowali jego towarzysze ciągnąc za uzdy konia, muła i osła. Zwierzęta potykały się na wyszczerbionych stopniach. Droga wiła się wśród nagich skał, to znów wśród gęstych drzew i krzewów. Pomiędzy drzewami lśniły strugi wodne, a trawa rosła wysoka i gęsta. Zmurszałe stopnie porastał mech. Jedynie środkiem drogi widniały ślady stóp. Snać drogą tą wędrowali tylko nieliczni przechodnie. Gdy słońce ułożyło się do snu, ujrzał Wang Tygrys odrzwia świątyni, zbudowanej z nieciosanego kamienia. Przytykała ona jednym bokiem do skały, która stanowiła jej zewnętrzną ścianę. Rozłożyste drzewa zasłaniały całą budowlę, tak że trudno ją było ogarnąć wzrokiem.

Wang Tygrys stał przez chwilę u wrót świątyni i nasłuchiwał. W głębi panowała głucha cisza. Uderzył więc w wrota rękojeścią skórzanego bicza.

Teraz dopiero drzwi uchyliły się i przez szparę wyjrzała pomarszczona, starcza twarz kapłana.

— Szukamy schronienia na noc — rzekł Wang Tygrys głosem donośnym.

Kapłan uchylił wrót i odpowiedział piskliwym dyszkantem.

— Cóż to? nie macie na wsi szynków i herbaciarni? Jest nas tutaj garstka mężczyzn, co się wyrzekli uciech tego świata, pożywiamy się jarzynami, pijemy tylko wodę.

Chude nogi trzęsły mu się pod habitem, gdy patrzał na Wanga Tygrysa.

Ale Wang nie dał za wygraną. Odsunął starca i wślizgnął się w szparę we wrotach, poczem zawołał na chłopca i na powiernika.

— Takiegośmy noclegu szukali...

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.